

Maszerujemy Szlakami Zwycięstw

PODOBNIĘ, jak w ubiegłych latach, tak i w obecną październikową rocznicę bitwy pod Lenino, milionowa rzesza młodych sportowców Polskiego Ludowego stanie na starcie jesiennych marszów „SZLAKIEM ZWYCIĘSTW”. Drogami, które wiodły na zachód zwycięską Armię Radziecką i walczące u jej boku Wojsko Polskie, drogami, którymi nadszła w bojach wolność, niesiona na drzewcach czerwonych szfandarów — pomaszerują młodzi miast i wsi, by w sportowej walce uświetnić „Dzień Wojska Polskiego” — rocznicę dnia, który stał się symbolem polsko-radzieckiego braterstwa broni.

Fakt, iż sport nasz manifestuje swą masowość i swą siłę w tym właśnie dniu, świadczy o głębokiej więzi kultury fizycznej i sportu Polskiego Ludowego z tą wielką treścią ideową, którą kryje w sobie rocznica bitwy, stoczonej na wzgórzach, wznoszących się w rejonie białoruskiego miasteczka Lenino.



Co stanowi o doniosłości boju, którego rocznica stała się „Dniem Wojska Polskiego”, obchodzonym uroczystie przez cały nasz naród?

Od Lenino zapoczątkowało się i na wieki scementowało wspólne przelana krew polsko-radzieckiego braterstwa broni. Na polach Lenino powstała ta siła, która powiodła nasze wojsko zwycięskim szlakiem wraz z Armią Wyzwolenia i Socjalizmu — Armią Radziecką, aż do stolicy hitlerowskiej Rzeszy. Pod Lenino zrodziła się siła, będąca gwarancją wyzwolenia narodowego i społecznego polskiego narodu. Pod Lenino po raz pierwszy wstąpił do walki polski żołnierz regularnej armii, świadomy, iż walczy o Polskę bez kapitalistów i obszarników, bez wyzysku człowieka przez człowieka, o Polskę ludu pracy miast i wsi.

Ta głęboka treść polityczna bitwy pod Lenino stała się przełomowym czynnikiem w dziejach naszego narodu. Bojowe i polityczne tradycje naszego wojska — wojska robotników i chłopów — są chlubą Polskiego Ludowego.

Marsze „Szlakiem zwycięstw” są wielką manifestacją na rzecz polsko-radzieckiego braterstwa broni, są potężnym wyrazem czci i hołdu, jakim społeczeństwo nasze, nasza młodzież, otacza pamięć bohaterów Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, którzy oddali swe życie w walce z faszyzmem, w walce o nasze wyzwolenie narodowe i społeczne.

Marsze „Szlakiem zwycięstw” są potężnym przejawem rosnącej wciąż siły naszego sportu, tężyzny naszej młodzieży, świadomej swej wielkiej misji w dziele realizacji Planu 6-letniego, — planu budowy podstaw Socjalizmu. W szlachetnej walce sportowej na trasach marszów, społeczeństwo nasze, zrzeszone w sportowych szeregach, da wyraz swej stale rosnącej gotowości obronnej, swej nieugiętej postawy wobec zbrodniczych knoń anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych.

Masowy udział w marszach będzie wielką manifestacją naszego ludowego sportu, który wychowuje i doskonali miliony młodzieży — budowniczych i żołnierzy Socjalizmu i Pokoju.

plk. HENRYK HUBERT

Kolarze zakończyli sezon Gwardia ma najlepszych szosowców

BYDGOSZCZ (tel.). Ostatni akt bogatego sezonu kolarskiego, drużynowy wyścig o mistrzostwo Polski, wypadł okazale. Liczny udział drużyn, piękna pogoda oraz duże zainteresowanie publiczności, złożyły się na uczczenie dnia kolarza w Bydgoszczy.

Mistrzostwa rozegrane w dniu wczorajszym dla kategorii licencjonowanych, juniorów i turystów, potwierdzają raz jeszcze, że sport kolarski czyni w dalszym ciągu poważne postępy. Tym ciekawszym jest to zjawiskiem, że tu i ówdzie słyszy się nieprzerwane narzekanie na brak sprzętu. Słuszne to jest, bo jest go stanowczo za mało. Gdyby w tej chwili można było zaspokoić wszystkie potrzeby klubów i ohrzymie rzesze niestowarzyszonych, moglibyśmy już bez

najmniejszej zarożumiałości mówić o wielkich kolarskich osiągnięciach. Tego zdania są wszyscy kolarze i cała sportowa opinia.

A teraz zainteresujmy się wyścigiem juniorów, poprzedzającym start „asów”. Udział bierze rekordowa ilość zespołów, jak na dotychczasowe kolarskie zwyczaje. Są Łódź, Poznań, Warszawa — które wystawiły po dwie i trzy

DALSZY CIĄG NA STR. 2

Polska - Finlandia 12:4

Wyniki techniczne:

Waga musza — Kasperczak (P) wygrał przez t. k. o. w trzeciej rundzie z Hamalainenem II (F).

W wadze koguciej Faska (P) przegrał przez dyskwalifikację w trzeciej rundzie z Pirynelem (F).

W wadze półciężkiej — Antkiewicz (P) wygrał na punkty z Alannem (F).

W wadze lekkiej — Sadowski (P) wygrał na pkt. z Hildenem (F).

W wadze półśredniej — Chychła (P) wypunktował Laine (F).

W wadze średniej — Nowara (P) wygrał na pkt. z Anderssonem (F).

W wadze półciężkiej — Szymura (P) wygrał na pkt. z Lindholmem (F).

W wadze ciężkiej — Drapała (P) przegrał w I r. przez k. o. z Kuuskim (F).

Walki na ringu prowadził mgr. Jacek Kowalski, punktowali Lehtosaart (Finlandia) oraz Maciejewski i Matura (Polska).

Austria — Jugosławia 7:2 (3:1)

WIEDŃ. — Rozegrany wczoraj w Wiedniu międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Austrii i Jugosławii zakończył się zdecydowanym zwycięstwem gospodarzy, dla których bramki zdobyli: Decker 3, Melchior, Aurednik, Stojaspal i Wagner po 1. Dla gości strzelcami byli: Tomasevic i Mitic.

Sport

PISMO GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ

Nr 46

Katowice, poniedziałek 9 października 1950 r.

Cena 15 zł.

FINLANDIA POKONANA 12:4

Stal Katowice mistrzem drużynowym w tenisie

Katowice, Łódź i Tarnów

w półfinale „Turnieju miast”

Łódź — Gdańsk 3:2 (2:1)

ŁÓDŹ (tel.). W meczu o puchar miast Łódź odniosła zwycięstwo nad Gdańskiem 3:2 (2:1). Reprezentacja Gdańska zaprezentowała się w Łodzi z jak najlepszą stroną. W pierwszej połowie dominowała nad gospodarzami technicznie i zagranie. Po przerwie Łódź okazała się lepszą i potrafiła rozstrzygnąć mecz na swą korzyść. Wszystkie 3 bramki dla Łodzi zdobył Baran, dla Gdańska Gronowski i Musiał. Widzów 5.000. Sędziował Grabowski ze Śląska.

Lublin — Tarnów 2:3 (0:1)

LUBLIN. — Reprezentacja Tarnowa pokonała zasłużenie reprezentację Lublina w spotkaniu o puchar miast 3:2 (1:0). Zespół Lublina miał szereg dogodnych okazji zdobycia bramek, których jednak nie wykorzystał. W ogólności drużyna Tarnowa była bardziej

wyrównanym zespołem. Bramki dla niej zdobyli: Torsia, Piry, i Barwiński. Dla Lublina bramki zdobyli Pulikowski i Deska. Sędzią Głowacz z Przemyśla. Widzów 5.000.

Katowice — Bytom 2:2 (1:2)

KATOWICE. Czwartofinałowy mecz „Jubileuszowego turnieju miast”, rozegrany w Katowicach pomiędzy reprezentacjami Bytomia i Katowic, zakończył się wynikiem remisowym 2:2. Reprezentacja Bytomia oparta była na szkielecie Ogniewa, Katowic zaś na Sta. Mecz stał na słabym poziomie. W pierwszej połowie przewagę miał Bytom uzyskując dwie bramki przez Trampisza i Jerominka. Jedyny punkt dla Katowic w tym okresie gry zdobył Dobiasz z wolnego. Po przerwie gospodarzom udało się wyrównać na 5 minut przed końcem gry również z wolnego egzekwowanego przez Dobiasza.

W zespole gości na wysokości zadania stanęła obrona i pomoc. U gospodarzy słabo dysponowany atak zaprzęcał wiele dogodnych pozycji. Sędzią mgr. Mohyla z Krakowa. Widzów 2 tys.

Stal Katowice - CWKS Warszawa 8:7 w tenisie

KATOWICE. Stal drużynowym mistrzem Polski w tenisie na rok 1950. Radość kilkuset osób na widowni nie miała wprost granic. A początkowo nie zapowiadało się na sukces katowiczian. Po pierwszym dniu wojewski prowadził 4:3. W niedzielę po porannych spotkaniach wynik brzmiał 6:5 dla CWKS i dopiero wydarzenia popołudniowe zaważyły na losach tego pamiętnego meczu. Podwójne zwycięstwo w grze mieszanej oraz sukces pary juniorów przesądziły sprawę mistrzostwa na rzecz gospodarzy.

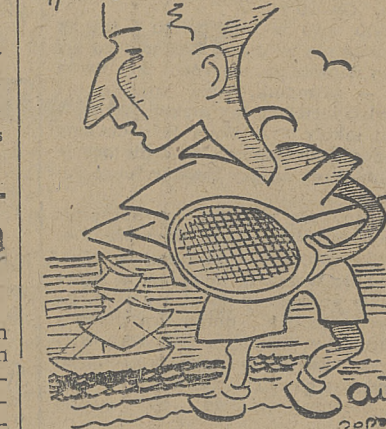
O godzinie 16.40, kiedy Radio po bardzo nudnej grze zwyciężył weterana Gutsfelda, doprowadzając stan meczu do 7:7, na korcie centralnym toczył się decydujący bój. Z jednej strony siatki Jadwiga Jędrzejowska i Skonecki II z drugiej jego kuzyn Skonecki I i

siostra mistrzyni Polski — Ostaszewska. Obie pary miały po jednym secie na swoim koncie, stan gamów 2:2 i po 15 w płatej grze trzeciego rozstrzygającego seta o tytule pierwszego zespołu tenisowego w Polsce.

Na trybunach panuje ogromne napięcie. To jedna para, to znów przeciwnicy wywalczyli sobie gemy. Za kilka minut jest 3:3. Po chwili nerwowo gry para CWKS prowadzi 4:3.

Przy zmianie stron Jadzia przynajmniej się rozbraja... „Gram dzisiaj tak nerwowo!”

Zresztą nie tylko ona. W tej samej mierze młodszy Skonecki



Licis

i siostra — przeciwniczka. Jedynie starszy Skonecki nie wykazuje śladów zdenerwowania i popisuje się pięknymi zagraniami. Mimo to Stal po kwadransie zdobyła dwa gemy. Jest 5:4 dla późniejszych zwycięzców. Jeszcze raz kilka błyskotliwych akcji Skoneckiego I doprowadza do wyrównania.

To już jednak wszystko na co stać warszawska dwójka. Jedrze-

DALSZY CIĄG NA STR. 3

Nowy rekord Polski

SZCZECIN (tel.). W ramach zawodów lekkoatletycznych o nagrodę ORZZ odbyła się próba pobicia rekordu Polski w biegu dwugodzinym, zapowiedziana przez Osińskiego. Próba powiodła się w zupełności. Osiński przebiegł w czasie 2 godzin dystans 30 km 762,70 m. Poprzedni rekord wynosił 29 km. 776,45 m.

Na tych zawodach Minnicka uzyskała na 100 m, 13,2 sek. Młody zawodnik ze Starogardu Kupczyk uzyskał w skoku wzwyż 1,72 m, a na 110 przez płotki 17,2 sek.

Szczecin — Wrocław 10:6 w boksie

SZCZECIN (tel. wł.). W meczu bokserskim Szczecin pokonał Wrocław 10:6. Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy Szczecina): Murawski pokonał Witczaka, Oiszczyński zdobył punkty bez walki dla Szczecina, Bazarnik zremisował z Kargolem, Kosicki uległ Kurowskiemu, Przybylak zremisował z Kulą, Żurawicz wygrał z Sawiczukiem, Głębocki znokautował w drugiej rundzie Budziłę, Jarmulowicz uległ Jeżowi.

10,1 na „setkę”

PANAMA. Na zawodach lekkoatletycznych w Panamie, Murzyn La Beach ustanowił nowy rekord świata w biegu na 100 m, uzyskując czas 10,1 sek.

Honved zwycięzca turnieju w CSR

PRAGA (tel. wł.). W ostatnim spotkaniu piłkarskim rozegranym w ramach turnieju zespołów wojewodów państw demokracji ludowej, Honved Budapeszt zremisował z nieoczekiwaniem z ATK 2:2 (1:1).

Końcowa tabelka turnieju przedstawia się następująco:

1) Honved	3	5	10:5
2) ATK	3	4	11:6
3) CWKS	3	2	8:12
4) CDNW	3	1	4:10

KRAKÓW. Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła GKKF zdecydował się w najbliższym czasie powołać do życia Miejski Komitet Kultury Fizycznej w Nowej Hucie.

W związku z tym, przebywający w Krakowie sekretarz GKKF plk Henryk Szemberg odbył szereg konferencji z miarodajnymi czynnikami Nowej Huty i Krakowa.

W Nowej Hucie powstanie MKKF

KRAKÓW. Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła GKKF zdecydował się w najbliższym czasie powołać do życia Miejski Komitet Kultury Fizycznej w Nowej Hucie.

W związku z tym, przebywający w Krakowie sekretarz GKKF plk Henryk Szemberg odbył szereg konferencji z miarodajnymi czynnikami Nowej Huty i Krakowa.

Piłka nożna • piłka nożna • piłka nożna • piłka nożna

Związkowiec Kraków
— Unia Ruch Chorzów

1:1 (0:1)

KRAKÓW. Związkowiec: Stefani-
szyn, Browarski, Major, Górecki, La-
siewicz, Bielek, Garpan II, Macala,
Nowak, Bożek, Gajcar, Zolubak.
Unia Ruch: Wyrobek, Gebur, Bomba,
Suszczyk, Cebula, Jacek, Alster,
Cieslik, Brajter, Tim, Kubicki.

Bramki: w 44 min Jacek dla Unii,
w 48 min. Stefaniuszyn z karnego dla
Związkowca. Sędziował b. słabo Se-
kuła z Olsztyna. Widzów ok. 20 tys.

Krakowski Garberze widocznie „nie
leża” w tym roku Ruchowi. Na wios-
nę byli jedyną drużyną, która wy-

grała w Chorzowie 2:1, ten sam wy-
nik powtórzyli 6 sierpnia w towarzy-
skim spotkaniu w Krakowie, kiedy
Ruch wystąpił bez Cieslika. W sobotę
Ślązacy, mając 90 proc. z gry, zado-
wolić się musieli wynikiem remisow-
ym. Nawet jedenastkę Kubicki strze-
lił prosto w ręce Stefaniuszyna.

Chociaż Związkowiec zagrał niesły-
chane ambitnie, walczył o każdą pił-
kę, gra jednak toczyła się częściej na
połu gospodarzy, a gorące sytuacje
pod bramką Stefaniuszyna mnożyły się
jak grzyby po deszczu. Mocny punkt

Kolejarz Warszawa
— Górnik Radlin

4:0 (1:0)

Składy drużyn: GÓRNIK Ra-
dlin: Budny (Pojda), Bober, Py-
tlik, Kurzeja, Grzegorzczak,
Zdrzałek, Dybała, Warzecha,
Franko, Szleger (Janik), Seget.

KOLEJARZ Warszawa: Borucz,
Jaźnicki, Wołosz, Szczawiński,
Brzozowski, Szczepański, Weso-
łowski, Szularz, Łącz, Popiołek,
Łabęda (Zamysłowski).

Bramki zdobyli: Wesołowski w
26 minucie, Łącz w 48 minucie,
Łabęda w 78 minucie oraz Łącz
z rzutu karnego w 85 minucie.

Sędziował Fomin z Radomia.

Górnicy z Radlina, którzy
przed dwoma miesiącami odnie-
śli poważny sukces i pokonali
wysooko CWKS nie potrafili w
niedzielnym meczu nawiązać

równorzędnej walki z drużyną
warszawskich kolejarzy.

Mecz stał na niskim poziomie
i doskonale grająca przed tygod-
niem drużyna warszawska była
cienniejsza od radlińskiej. W meczu
związki z kolegami wykazywali się
bojowością ataku i składnymi za-
graniami obrony. Dziś — nie
zdolna do konstruktywnych akcji
— zdobywała bramki w sposób
przypadkowy.

W ataku Kolejarza tylko We-
sołowski i Łącz byli na właści-
wym poziomie. Wesołowski szyb-
ko wychodził na pozycje i wyko-
rzyszczał każdą sposobność do
strzału na bramkę W 3 minucie
zawodów jednak z 4 metrów nie
potrafił strzelić do niemal pu-
stej bramki, Łącz był autorem
właściwie wszystkich 4 bramek.

Przez przytomne wypuszczanie
w uliczkę nie tylko umożliwił
zdobycie bramki Wesołowskiemu,
ale również prawoskrzydłowemu
Łabędzie, który sam tych możli-
wości nie umiał sobie stworzyć.
Poza tym Łącz zdobył drugą
bramkę wspaniałym strzałem z
20 metrów.

Szularz był w ataku Kolejar-
za za wolny, zaś Popiołek na
dobre rozegrał się dopiero w dru-
giej połowie. Łabęda był słaby
poza tym wychodził stale na
pozycje spalone.

W defensywie przytomnie za-
grywał Brzozowski, który rów-
nież rozumnie dyrygował swoimi
kolegami. Szczepański w pomo-
cy wspierał atak dobrymi poda-
niami, a po wypadach do przodu
szybko wracał na swoją pozycję.
Borucz był najmniej zatrudniony.

Atak górników zupełnie nie
mógł sobie poradzić z dyspono-
waną obroną Kolejarza i
nie przeprowadził żadnej groź-
niejszej akcji. Poza tym atak ten
stracił wiele na bojowości i na
szybkości. Piekne bomby Fran-
kiego, którymi w swoim czasie
zaimponował publiczności war-
szawskiej były teraz tylko wspo-
mnieniem. Dybała również nie
mógł się rozegrać i nie był nie-
bezpieczny dla Borucza.

Najlepszym graczem w druży-
nie górników był pomocnik Ku-
rzeja, który najlepiej rozbił
niełecne skonsolidowane akcje
Kolejarza.

Osobna uwaga należy się bram-
karzowi Budnemu. Bronił on cał-
y czas bardzo ambitnie i powró-
cił do gry pomimo poniesionej
kontuzji. Jednakże gdy sędzia
w 85 minucie gry podyktował
rzut karny za bardzo wyraźny
faul na połu karnym Budny za-
chował się wysoce niesportowo,
gdyż ostentacyjnie stał w bramce
i strzelał nie bronili.

H. Kemerowski

Pafawag
maszeruje

WROCŁAW (tel. wł.) Wobec
tego, że Pafawag obchodził w
przyszłym tygodniu swój 5-let-
ni jubileusz, postanowiono ma-
szarować Szlakami Zwycięstw
w dniu 8 bm. na co zgodził się
WKPF. Udział pafawagowców
w tegorocznych marszach Szla-
kami Zwycięstw przemienił się
w spontaniczną manifestację na
rzecz przyjaźni polsko-radziec-
kiej. Przed startem do zawodni-
ków w ilości 7300 osób przemówi-
ł przedstawiciel Wojska Pol-
skiego por. Gałązka.

O sprawności członków Pafa-
wagu w marszach Szlakami Zwy-
cięstw świadczy fakt, że wszyscy
startujący, a w tej liczbie 1462
zawodniczek, zdobyli minima po-
trzebne do odznaki SPO. Naj-
lepszy czas w marszu na 10 km
uzyskał znany zapaśnik, mistrz
Polski Szmul, który przebył dy-
stans w czasie 55 min. Na dystan-
s 10 km startowała także, za
zezwoleńiem lekarza, kobieta —
Krystyna Sidorowicz, która uzy-
skała bardzo dobry czas 68 min.

Z. Chruściński

drużyny Związkowca, Stefaniuszyn, nie
ustępował jednak na swoim po-
siedzeniu. Raz tylko, a było to w 26
min. po pauzie, obrońca Major odda-
ł niebezpieczeństwo, wybierając pił-
kę z samej linii bramkowej. Wyrobek
interweniował w ciągu całego meczu
zaledwie 5 razy (po przerwie jeden
raz).

Obrony były najsłabszymi forma-
cjami obydwu drużyn. Na szczęście
sytuację ratowali pomocnicy. W Unii
Ruchu przede wszystkim Suszczyk i
Cebula, po drugiej stronie Górecki i
Lasiewicz. Jacek, strzelając Związkow-
cowi niespodziewaną bramkę, zapisał
się po raz pierwszy w tym roku na
liście strzelców Unii Ruchu. Linie ofen-
sywne obydwu drużyn zawiodły. Ma-
ły łącznik Unii nie był już tym Cie-
slikiem, który przed dwoma laty na
tym samym boisku strzelił 5 czy 6
bramek. Słabiej niż normalnie grali
również Tim, Alster i Kubicki. Akcje
gości były wprawdzie płynniejsze,
ale szwankowało wykończenie. Po
przebiegu strzelał, tylko Nowak za-
dowolił. Bożek przechodził spadek
formy. Niezłe wypadły na łączniku Ma-
cala. Miał przynajmniej dużo do-
brych chęci.

Mecz jako całość był mało intere-
sujący. Najbardziej zadowolone opu-
szczali boisko gwardziści, którzy jako
wizytówkę zjawili się w komplecie na
tym dla nich tak ważnym meczu.
Stracony punkt Ruchu w Krakowie, to
bardzo wielki zysk dla Gwardii.

Sędzia Sekuła z Olsztyna. Na tak
poważny mecz PKS winno było wy-
znaczyć bardziej rutynowanego arbi-
tra.

Gwardia Kraków—
Budowlani Chorzów

2:0 (2:0)

Kraków (tel. wł.) Gwardia: Ju-
rowicz, Dudek, Flanek, Wapien-
nik, Szczurek, Mamon, Cisowski,
Gracz, Kohut, Rupa, Mordarski.

Budowlani: Janik, Karmański,
Janduda, Kalus, Wieczorek, Gaj-
dzik, Glanz, Pilarek, Salwiczek,
Spodzieja, Barański (rez. Mu-
skała).

Bramki dla Gwardii zdobyli: w
30 min. Mordarski i 44 Cisowski.
Sędzia Losiak z Poznania. Wi-
dów około 15 tysięcy.

Ostatni połączony w tym se-
zonie mecz na boisku Gwardii
przyniósł gospodarzom nie tylko
skromne, ale i ciężko wypracowa-
ne zwycięstwo. Budowlani na-
prawdę zaskoczyli i zaskoczyli pu-
bliczność krakowską swoją gra-
mą, pełną dynamiki, żywiołowym star-
tem do piłki, ambicją, ofiarno-
ścią i niezwykłą zaciętością. Wy-
starczy nadmienić, że w drugiej
połowie przez prawie 30 minut
Gwardia została zupełnie ze-
pchnięta do defensywy i zażarta
walka toczyła się na przedpolu
bramki Jurowicza. Tylko brak
strzelców ataku Budowlanych
sprawił, że Jurowicz nie wyimo-
wał ani razu piłki ze swojej siat-
ki.

Budowlani pozostawili w Kra-
kowie jak najlepsze wrażenie. Na

wysokości zadania stanęła przede
wszystkim linia pomocy, w której
Wieczorek był duszą całej druży-
ny. Pracował on jak motor przez
pełne 90 minut i pchał drużynę
naprzód, wyrabiając pozycje do
strzałów. Sam również nie wahał
się strzelać, gdy tylko nadarzała
się okazja. Obok Wieczorka, Gaj-
dzika i Jandudy na najlepszą no-
tę zasłużył Barański w ataku. Li-
nia ofensywna Budowlanych była
niebezpieczna dla Jurowicza, tyl-
ko w pierwszej połowie zawodów.
Zamiana po pauzie Salwiczka

na Muskałę nie wniosła nic pozy-
tywnego. Muskała był bardzo dła-
by, bodając najsłabszy w ataku.
Po Gwardii oczekiwaliśmy znacz-
nie więcej. Zapewniwszy sobie do
pauzy dwie bramki, zresztą bar-
dzo ładnie strzelone, po pauzie
jakby osiadła na laurach, odda-
jąc głos gościom z Chorzowa, to-
też cały ciężar gry przeniósł się
na formację obronną, które mia-
ły dosłownie pełne ręce roboty z
agresywnymi Ślązakami. Gwardia
dysponując lepszym atakiem roz-
strzygnęła mecz na swoją korzyść
już w pierwszej połowie.

Mecz był bardzo interesujący,
zwłaszcza w pierwszej połowie,
kiedy obydwie drużyny rozwinę-
ły morderek wprost tempo.

Liga szczypiorniaka

Spotkania pierwszej niedzieli
jesiennej rundy ligowych rozgry-
wek w szczypiorniaku przyniosły
następujące wyniki:

BUDOWLANI CHORZÓW —
SPÓJNIA KATOWICE 14:3 (9:0)

U zwycięzców dobrze wypadli
bracia Thiel i Gajdzik strzelcy
nieomal wszystkich bramek. Bram-
ki dla Budowlanych strzelili:
Thiel Paweł 7, Gajdzik, Thiel Je-
rzy po 3 i Solowski 1. Dla Spój-
ni Ziaja 2 oraz Jonkisz.

Sędziował ob. Rybka z Krako-
wa. Widzów 2000.

ŁKS WŁÓKNIARZ — AZS
KATOWICE 7:3 (3:2)

ŁÓDŹ (tel. wł.) W pierwszym spot-
kaniu ligowym łódzianie pokonali
zespół katowickiego AZS 7:3
(3:2). Obie drużyny zaprezen-
towały się słabo wykazując brak
przygotowania a przede wszyst-
kim słabą kondycję. Bramki dla
zwycięzców zdobyli: Hoffman 3,
Kaczmarek i Bujnowicz po 2, dla
gości Rozpędowski, Niestrój i
Czaja. Sędziował Piotrowski z
Krakowa.

OGNIWO KRAKÓW — BUDOW
LANI OPOLE 4:10 (2:4)

KRAKÓW. (tel. wł.) W pierw-
szym meczu o mistrzostwo I ligi
szczypiorniaka Budowlani po słab-
ej grze odnieśli zwycięstwo nad
osłabionym Ogniwnem. Bramki dla
zwycięzców zdobyli: Mielnik 3,
Klik 3, Pasoń 3 i Kanza 1, dla
pokonanych Łudzik, Krupa A.
Wasilewski i Pacuta po 1.

Zawody prowadził Seifert B. z
Krakowa, wykazując zupełną nie-
znajomość przepisów.

KOLEJARZ TARNOWSKIE
GÓRY — KOLEJARZ
GNIEZNO 9:6 (4:1)

II liga

UNIA KRAKÓW — STAL KU-
ZNIA RACIBORSKA 6:11 (3:4)

KRAKÓW. (tel. wł.) Goście za-
prezentowali się korzystnie, sta-
nowiąc zespół zdecydowanie le-
pszy od miejscowych. Bramki zo-
dobyli: dla gości: Kubicek 4 Gó-
rnik i Kocur po 2 oraz Semonides,
Piechaczek i Pechał po 1, dla
Unii Kusiak 4, Dybala i Paluch
po 1.

Sędziował b. słabo Raczynski z
Łodzi, dopuszczając do zbyt ostrej
gry.

WŁÓKNIARZ KRAKÓW — KO-
LEJARZ OPOLE 5:7 (1:3)

KRAKÓW. (tel. wł.) Młoda
drużyna Włókniarza zagrała cał-
kiem poprawnie, ulegając nie-
zbyt zasłużenie Kolejarzowi z
Opola.

Bramki dla gości uzyskali:
Hofeier 3, Kurpies 2, Parecki i
Kempa po 1, dla Włókniarza Ko-
lasy 2, Olechowski, Rzepecki i
Bromarski po 1. Sędziował b. do-
brze Polczek z Katowic.

ZWIĄZKOWIEC BYDGOSZCZ—
STAL SIEMIANOWICE 10:5 (5:4)

BYDGOSZCZ. Spotkanie o mi-
strzostwo drugiej ligi szczypior-
niaka przyniosło zwycięstwo za-
wodnikom miejscowym, dla któ-
rych bramki strzelili: Knop 5,
Doległa 3, Lewandowski i Zak
po jednej. Dla pokonanych: Dziel-
kowski 3, Morys i Cuber po jed-
nej.

AZS WROCŁAW — GÓRNIK
SIEMIANOWICE 16:5 (6:3)

WROCŁAW (tel. wł.) W meczu
szczypiorniaka o mistrzostwo II
ligi wrocławski AZS wygrał z
Górnikiem Siemianowice 16:5
(6:3). Bramki dla wrocławian
zdobyl: Ciupryk 9, Zientarski 2,
Maliszewski 2, Czapkowicz i Dasz-
kiewicz po jednej. Sędziował ob.
Balcer z Poznania.

Liga CSR

PRAGA (tel.) W mistrzostwach
ligi piłkarskiej CSR uzyskano
następujące wyniki: Sparta —
Preszow 1:0. Vitkovické Zčezar-
ny — Slavia 3:1. Zilina — Ko-
szyce 2:2. Bratislava — CSD
Púžno 6:0.

A-KLASA W OKRĘGACH

Wrocław

I GRUPA

Ogniwo Wrocław — Unia Strze-
lin 7:0 (4:0). Górnik Wałbrzych—
Kolejarz Wrocław 3:1 (2:1) Gwar-
dia Wrocław-Spójnia Bielawa 9:1
Włóknarz Legnica — Włóknarz
Głuszyca 1:1. Górnik Biały Ka-
mien — Związkowiec Wałbrzych
3:0.

II GRUPA

Związkowiec Ząbkowice —
Włóknarz Wałbrzych 5:1. Związ-
kowiec Lubią — Górnik Kowary
6:1. Stal Pafawag Wrocław —
Włóknarz Bielawa 1:0. Spójnia
Kłodzko — Gwardia Jelenia Góra
4:2.

Pomorze

BYDGOSZCZ. (tel. wł.) Trzecia
niedziela rozgrywek piłkarskich
o mistrzostwo Pomorza przynio-
ła następujące wyniki:

Kolejarz Grudziądz — Spójnia
Bydgoszcz 3:2 (0:1); Unia Czersk
— Spójnia Grudziądz 5:5 (2:4);
Związkowiec Inowrocław —
Gwardia Mogilno 5:1 (4:1).

Po tych spotkaniach tabela roz-
grywek przedstawia się następu-
jąco:

Związkowiec Inwr.	3	4	11:6
Kolejarz Grudziądz	2	4	6:4
Unia Włocławek	1	2	4:0
Spójnia Grudziądz	2	2	8:3
Unia Czersk	3	2	9:11
Legia Bydgoszcz	1	1	3:3
Spójnia Bydgoszcz	3	1	4:9
Gwardia Mogilno	1	-	1:5

Rzeszów

RZESZÓW (tel. wł.) W mistr-
zostwach rzeszowskiej klasy A uzy-
skano w niedzielę następujące
wyniki:

I GRUPA

Stal Mielec — Unia Gorlice
3:4 (1:2). Gwardia Rzeszów —
Spójnia Rzeszów 4:2 (0:0).

II GRUPA

Gwardia I Warszawa
drużynowym mistrzem kolarskim Polski

DOKONCZENIE ze str. 1

drużyny. Jest Kalisz, są Katowi-
ce, ba nawet i Ogniwo ze Szcze-
cina. Ogółem wystartowały 23
drużyny. 92 młodych kolarzy sto-
czyło na 50-kilometrowej trasie
niezwykle zacięty pojedynek.
Przez cały czas trwała walka o
każdy kilometr, a każde 100 me-
trów. Świadczy o tym 8 minut
różnicy pomiędzy zwycięskim
Włóknarzem Łódź, a ostatnim ze
społem zapisanym na mecie. Zwy-
cięska drużyna jadąca w składzie
Ulik, Skopski, Błaszczak i Grze-
śniak, nie tylko może poszczycić
się zwycięstwem, ale i imponują-
cym czasem 1,13,9 godz.

Na starcie biegu dla licencjonowa-
nych stanęło 4 doborowych zespołów
naszej kolarskiej czołwki. Ogniwo
Warszawa — z Wólcem, Siemian-
skim i Włodarczykiem, Gwardia II z
Kudermem, Gwardia I z Kłubińskim,
następnie Stal Poznań, Unia Ruch z
Izdebskim i Wyglondą, wreszcie Ogni-
wo Lublin i Kolejarz Warszawa z
Wrzesińskim i Kłubińskim na czele.
Ostatni wyruszał łódzcy Włóknarz,
prowadzony przez Gabrycha.

Półmetek. Czas zanotowany na nim,
jest odbiciem niezwykle zaciętej wal-
ki pomiędzy Gwardią I, mającą 1,14,00

II GRUPA

Gwardia Lubaczów — Związ-
kowiec Jarosław 1:1 (1:0). Stal
Rzeszów — Ogniwo Rzeszów 2:1
(1:0).

Kielce

KIELCE. Wyniki rozgrywek
niedzielnich w kieleckiej kl. A.

GRUPA POŁUDNIOWA

Gwardia Kielce — Unia Kazi-
mierza Wielka 4:0 (3:0). Spójnia
Kielce — Kolejarz Skarżysko 1:0
(0:0). Stal Skarżysko — Budo-
wlani Suchedniów 3:1 (3:0).

W tabeli tej grupy prowadzi
Ogniwo Skarżysko przed kielec-
ką Gwardią.

GRUPA PÓŁNOCNA

Stal Starachowice—Unia Pion-
ki 2:1 (1:0). Stal Końskie — Ogni-

Stal Katowice—CWKS Warszawa
8:7 w tenisie

DOKONCZENIE ze str. 1

jowskiej udaje się kilka przycię-
tych piłek i wśród ogólnego poru-
szenia na widowni katowicka pa-
ra po czterech meczach wygrę
wa seta, mecz i całe spotkanie
dla swoich barw.

Najlepszym graczem dwudnio-
wych rozgrywek o drużynowe
mistrzostwo tenisowe był bez-
sprzecznie Skonecki. Szybki, pew-
ny zarówno z głębi kortu jak i
przy siatce, jeszcze raz podkre-
ślił, iż w Polsce nie ma dla niego
godnego rywala. Można mu jedy-

nie zarzucić zbyt krytykowa-
nie orzeczeń sędziowskich. Wpraw-
dzie przywileje kapitana zespołu
pozwalają na żądanie wyjaśnień
od sędziów, jednakże uważamy,
że forma jego wystąpienia była
zbyt ostentacyjna. Nie zmienia
to faktu, że arbitrzy dopuszcza-
li się grubszych przeoczeń. Kilka
krotnie zaliczali piłki za dobre,
które o kilkanaście centymetrów
lądowały za nimi. Poza tym sę-
dziowie zupełnie nie orientują się
w błądach nóg przy serwisie.

Słowa pochwały należy się
przedstawicielom starszych rocz-
ników, szczególnie Hebdzie. Rów-
nież Gutsfeld zmusił przerekla-
mowanego Radzia do trzysetowej
walki. Doskonale spisali się ju-
niorzy Stali, bez trudu zdobywa-
jąc punkty dla swego klubu. Wi-
downia bardzo żywo reagowała
na sukcesy swoich pupiłów. Chcie-
libyśmy jednak, aby w przyszło-
ści były oklaskiwane tylko dobre
zagrania, a nie błędy przeciwni-
ków. Taki sposób dopingu stwa-
rza bardzo nieprzyjemne wrażeń-
ie i nie jest odbiciem prawdzi-
wej atmosfery sportowej.

Wyniki techniczne: gra poje-
dynicza mężczyzn: Bratek — Heb-
da 1:6, 5:7; Skonecki II — Olej-
nizyn 2:6, 6:1, 4:6. Chytrowski—
Skonecki I 1:6, 2:6; Gutsfeld —
Radzio 6:3, 3:6, 2:6. JUNIO-
RY: Licis — Cichoński 6:2, 6:4;
Kulawik — Radziwonka 6:1, 6:0
GRA PODWÓJNA: Bratek —
Ślusarz — Beldowski — Hebd-
da 6:2, 2:6; Chytrowski — Skonec-
ki II — Skonecki I — Olejnizyn
6:3, 0:6, 2:6; Licis — Kulawik
— Radziwonka — Cichoński 6:1,
6:3. KOBIETY: Piątkowa —
Ostaszewska 6:2, 6:2; Licisówna —
Mieszkowska 3:6, 7:5, 3:6;
Jędrzejowska — Rudowska w.o.
dla zawodniczek Stali. GRA MIE-
SZANA: Jędrzejowska — Sko-
necki II — Ostaszewska, Sko-
necki I 6:4, 2:6, 7:5. Piątkowa,
— Chytrowski — Rudowska
— Olejnizyn 6:3, 4:6, 6:2, rodzeń-
stwo Licisowie — Mieszkowska
— Radziwonka 3:6, 6:0, 6:2.

J. Zaleski

Boks • boks • boks • boks • boks • boks

Polska - Finlandia 12:4

DOKONCZENIE ze str.

lewych prostych i rzadko stosuje uniki.

W wadze koguciej zamiast Grzywacza walczył Faska. Słazak przedstawił świadectwo lekarza, iż jest niezdolny do wystąpienia na ringu. Faska, niestety, nie sprostał zadaniu. Nie wykażał walorów, predysponujących go do kadry reprezentacyjnej. Jest on typowym przykładem zawodnika, który nie robi postępów. Walczy tak samo jak trzy lata temu, jest surowy technicznie i słaby kondycyjnie. Jedyną jego zaletą w spotkaniu z Pirynem była ambicja.

Przed meczem wyrażał śmy obawy, iż Antkiewicz nie zdoła streścić wagi piórkowej. Gwar dzista z wielkim trudem zdusił niepotrzebne kilogramy, ale jaki wpływ to duszenie miało na jego formę, mogliśmy się przekonać na ringu warszawskim. Antkiewicz był o klasę gorszy niż przed dwoma tygodniami w Łodzi, stracił szybkość, był słaby kondycyjnie, a przez to samo chaotycznie.

Sadowski wygrał walkę z Hildemem bojowością. „Rozgryził” przeciwnika stałymi atakami, ale celnych i skutecznych ciosów za dał zaledwie kilka. Bywały momenty, że goniąc odkrytego przeciwnika, nie wiedział co robić i marnował wypracowane sytuacje.

Chychla nie odzyskał normalnej formy. W niedzielę walczył słabo. Ale to już inna sprawa. Gdańszczanin po długiej przerwie spowodowanej chorobą, musi trenować czas dłuższy, by stać się znów najlepszym naszym pięściarzem.

Nowara w wadze średniej miał bodaj najlepszą kondycję, był szybki, żywy, ale nieostrożny. W drugim starciu zainkasował dwa potężne sierpy, które omal nie zmieniły przebiegu i wyniku walki. Słazak zdołał się na czas oparować, skoordynować i to było chyba jego największym triumfem w walce z niebezpiecznym Anderssenem.

Zasłużony mistrz sportu Franciszek Szymura miał wiele trudności w walce ze znacznie młodszym i niższym od siebie Lindholmem. Szymura dał jeszcze raz młodszemu kolegom przykład ambicji, ofiarności i serca w walce, ale w parze z tymi zaletami nie idą już ani siła fizyczna, ani szybkość i odporność. Szymura stoczył 28 walk w reprezentacji, chce dobrać do 30. Życzyłby mu z całego serca, ale niech pamięta, że kariery zawodniczej nie można przeciągać w nieskończoność.

Drapała sprawił nowy zawód. Przegrał w pierwszej rundzie przez k.o. z fińskim olbrzymem Kuusik. Polak zainkasował tylko dwa ciosy, po których był niezdolny do walki. Stanowczo zbyt

mało jak na reprezentanta wagi ciężkiej, który musi umieć zadać i odebrać cios.

Jak widać z powyższej oceny, powodów do zachwytu nad polską ósemką we Wrocławiu nie było. Jeszcze mniej powodów do radości mieli Finowie. W boksie ich prymityw góruje nad myślą i techniką. Jedynym wyjątkiem był Pirynen, pięściarz dojrzały pod każdym względem. Okazało się, że Pirynen, nie zmuszony do obrony, potrafi skutecznie i śmiało atakować. Jego haki i lewe sierpy były pierwszorzędnymi markami. Brat reprezentanta Europy w wadze muszej, Aro Hamalainen, nawet wyglądem nie przypomina młodszego Hamalainen. Rutyną stara się nadrobić braki, walczy przy tym nieczysto, chaotycznie, bije na oślep. To samo odnosi się

do piórkowca Alanne, który znów celuje w przyklejaniu się do przeciwnika. Hilden w lekkiej to spokojny i uważny pięściarz, nie objawiający jednak wielkich talentów bokserskich. Laine w półśredniej zmętniał od turnieju warszawskiego. Zrobił widoczne postępy. Jest nadal bojowy, ale mniej chaotyczny. Znaczące postępy zrobił także Anderssen, Lindholm w półciężkiej na skutek nie czystej walki jest przeciwnikiem bardzo nieprzyjemnym. Niewiele jeszcze umie, ale jest silny fizycznie i odporny. Kuuski walczył zbyt krótko, by wydać o nim wyczerpujący sąd. Ma wspaniałe warunki fizyczne i silny cios. W defensywie zdaje się być słabszy, bo w pierwszych momentach walki Fin zainkasował kilka niebezpiecznych ciosów Drapały. Nie

wywarły zresztą one na nim żadnego wrażenia.

Reasumując wrażenia z meczu wrocławskiego, musimy podkreślić, iż radość z okazanego cyfrowo sukcesu maci nam głęboka troska o przyszłość naszego boks. Stale wzrastająca kadra pięściarzy, których mamy zarejestrowanych już ponad 22.000, stanowią bardzo bogaty rezerwuare wielkich talentów. Zwiększając się zainteresowanie pięściarstwem nakłada na PZB obowiązek zrewidowania stylu pracy na od cinku wychowania rezerw, szkolenia instruktorów i trenerów oraz roztoczenia bardziej troskliwej i przemyślanej opieki nad kadrą reprezentacyjną.

J. Zmarzlik.

FILM Z HALI LUDOWEJ

WROCLAW (tel. wł.) Już o godz. 10 rano ponad 12.000 widzów zapomniało po brzegi wrocławską Halę Ludową.

Na krótko przed godz. 12 na ringu ukazały się obydwie ósemki w tane huraganowymi oklaskami. W imieniu gospodarzy drużynę fińską powitał prezes PZB Jędrzejewski, wręczając kierownikowi zespołu gości pamiątkowy proporzeczek. Finowie zrewanżowali się piękną srebrną paterą z herbem Finlandii. Kierownik ekipy fińskiej wyraził głęboką radość z przyjazdu bokserów do Polski i podkreślił, iż życzeniem sportowców Finlandii jest utrzymywanie jak najwyższych i najsłodszych stosunków z polskimi sportowcami. Po zakończeniu ceremonii rozpoczęła się walka. W pierwszym starciu Sadowski wygrał przez k.o. w pierwszej rundzie. W drugim starciu Sadowski wygrał przez k.o. w pierwszej rundzie. W trzecim starciu Sadowski wygrał przez k.o. w pierwszej rundzie. W czwartym starciu Sadowski wygrał przez k.o. w pierwszej rundzie. W piątym starciu Sadowski wygrał przez k.o. w pierwszej rundzie. W szóstym starciu Sadowski wygrał przez k.o. w pierwszej rundzie. W siódmym starciu Sadowski wygrał przez k.o. w pierwszej rundzie. W ósmym starciu Sadowski wygrał przez k.o. w pierwszej rundzie.

WAGA MUSZA

Hamalainen (F) rozpoczął chaotycznie atakami, białe silne, ale niecelne ciosy zamachowe. Kasperczak szybko od przeciwnika wyprzedał go i kontrował z doskoków. Raz po raz sierpy i proste ładowały na szczękę Fina. Pod koniec rundy Hamalainen tak się zapędził, że aż upadł na deski. W drugim starciu Polak

Co mówią o meczu?

FELIKS SZTAM: Obydwie ósemki walczyły gorzej niż w roku zeszłym. Polacy mogą to tłumaczyć początkiem sezonu, ale Finowie... Z naszych zawodników najlepiej walczyli Kasperczak i Nowara. Dobrą walkę stoczył także Sadowski. Antkiewicz słabszy niż zazwyczaj.

Pelto Mekki kierownik drużyny fińskiej: Mecz był zaciekły, ale walki nie stały na zbyt wysokim poziomie. Najlepiej zaprezentowali się Hilden z Sadowskim i Hamalainen z Kasperczakiem. Z Polaków podoba mi się Kasperczak i Chychla.

Sędzia fiński Lehtosaari: Polska była zespołem bezwzględnie lepszym. Mecz stał na niskim poziomie. Publiczność obiektywna. Podoba mi się u Was Kasperczak, Nowara i Sadowski.

stosując uniki, puszcza przeciwnika raz po raz w liny. Runda wygrana wyraźnie przez Polak.

W trzecim starciu Hamalainen zainkasował dwa napomnienia. Walka skończyła się przed czasem, bowiem podczas jednego z niedozwolonych ataków Fin doznał kontuzji pęknięcia łuku brwiowego. Sędzia przerwał walkę, ogłaszając zwycięstwo Kasperczaka przez tko.

WAGA KOGUCIA

Pirynen (F) tylko w pierwszej fazie walki zdradzał respekt przed Faską. Szybko jednak przekonał się, że ma słabego przeciwnika, ruszył do ataku i uzyskał wyraźną przewagę. Faska począwszy od drugiej rundy uciekał się do przetrzymywania za co ostatecznie w trzecim starciu został zdyskwalifikowany.

WAGA PIÓRKOWA

Antkiewicz walczył bardzo dobrze taktycznie z Alanne. Czuli, że nie wytrzyma kondycyjnie trzech rund, a więc od razu w pierwszym starciu rozpoczął destrukcyjną robotę atakami na żółdek przeciwnika. W trzecim starciu Fin był już zupełnie osłabiony, kłęcząc odpoczywał do 8, a na dodatek otrzymał jeszcze napomnienie za nieczystą walkę. Sędziowie polscy punktowali to spotkanie 60:51, 60:51, Fin 60:55.

WAGA LEKKA

W wadze lekkiej Sadowski bez przerwy atakował broniącego się Hildena. Polak narzucił tak ostre tempo walki, Fin walczył jednak bardzo ekonomicznie i mimo przemęczenia dwoma rundami w trzeciej rundzie był nieznacznie lepszy od Polaka i do niego należała końcówka. Sędziowie polscy punktowali 60:55 i 60:56, a Fin 59:58.

WAGA PÓŁŚREDNIA

Chychla w walce z Laine nie dopuścił do wymiany ciosów i trzymał go cały czas na dystans. Fin próbując atakować, nadziewał się raz po raz na kontrę. Przeciwnicy wykazali dość ograniczony repertuar ciosów, a walka była bez tempa. Sędziowie polscy punktowali dla Chychli 60:55, 60:55, a Fin 60:54.

WAGA ŚREDNIA

W wadze średniej Nowara z miejsca szybkimi lewymi prostymi zastopo-

wał atakującego Anderssona. Wydawało się, że przebieg walki będzie jednostronny, ale w drugim starciu Anderssonowi wyszły dwa silne sierpy, po których Nowara nabrał respektu dla przeciwnika i walczył bardzo ostrożnie utrzymując minimalną przewagę do końca walki.

Sędziowie polscy punktowali 60:57 i 60:54 dla Nowary, a Fin 57:59 dla Anderssona.

WAGA PÓŁCIĘŻKA

W wadze półciężkiej Szymura wdał się w obustronny szarpaninę z Lindholmem. Dopiero na finiszu Polak zdołał zatrzymać przeciwnika na dystans i zasympując go gradem ciosów, wygrał zdecydowanie na punkty.

Polacy punktowali 60:55, 60:57, a Fin 59:58.

WAGA CIĘŻKA

W ostatniej wadze dnia Drapała ruszył śmiało na Kuuski, trafił go kilku silnymi podbródkami do celu do szedł jeden lewy prosty i wydawało się, że jeden z następnych ciosów zakończy walkę. Tymczasem sierp na szczękę pozabawił Drapałę ochoty do dalszych ataków. Polak odpoczywał do 8 na linach, po czym chciał wpaść w zwarcie, oberwał znów na szczękę i zwiłając nieprzytomnie na sznurach ringu, dał się w takiej dziwnie pozycji wyłuszczyć. Kuuski z radością aż podskoczył na ringu.

Olejniczak Unia Leszno i Koleczek Ogniwo Łódź wicemistrzami Polski na żużlu

KRAKÓW (tel.) Olejniczak zdobył swój tytuł w sposób bezapelacyjny, wygrywając wszystkie biegi i ustanawiając nowy rekord toru krakowskiej Gwardii czasem 1:23,1 min. Koleczek po niepowodzeniu w pierwszym biegu wygrał wszystkie pozostałe. Niewiele brakowało, aby drugie miejsce podzielone zostało między Koleczka i Sucheckiego (Ogniwo Warszawa), jednak zaraz po starcie Sucheckiego zawiodła maszyna. W bezpośrodkowym spotkaniu Koleczek pokonał o koło maszynę.

Po niepowodzeniu Sucheckiego na trzecim miejscu znalazł się Kapala

Floreciści Budowlanych Kraków obronili tytuł mistrzowski

Gliwice. Rozegrane w sobotę w Gliwicach mistrzostwa drużynowe Polskiej Federacji Florecistów zakończyły się zwycięstwem zespołu krakowskich Budowlanych (Czajkowski, Przędziecki, Sołtan, Zabłocki, Krzywiecki).

Z niewiadomych przyczyn, zamiast zapowiedzianych 19 zespołów na planie stanoło tylko osiem. Zabrakło między innymi wrocławskiego AZS-u i łódzkiego Kolejarza i Wióknarza, AZS-u Rokitnica Górnik Radlin oraz drużyn Lublina i Gdańska. Po losowaniu czternaście najlepszych, ze spoty podzielono na cztery grupy. O zakwalifikowaniu się do finału decydowało więc tylko jedno zwycięstwo. W eliminacjach doszło do nie lada nie spodzianki w postaci porażki katowickiego Górnik z wrocławskim Związkiem 7:9. Zwycięstwo to było tym bardziej nieoczekiwane, że zawodnicy wrocławscy już przed meczem od dali cztery punktem walkowerem, walcząc w trojce bez Dobrowolskiego. (Górnicy wystąpił bez Twardowskiego).

Obok Związku Wrocław do finału zakwalifikowały się Ogniwo Warszawa wygrywając ze Stalą Gliwice 13:3, Stal Katowice po zwycięstwie nad Stalą Poznań 14:2 oraz Budowlani Kraków po przegranii tylko jednej walki z AZS-em Poznań 11:13.

Mistrzostwa w Gliwicach były pierwszym poważną imprezą szermierczą w tym sezonie. Jeszcze nie wszyscy zawodnicy znajdują się w pełni formy. Prawdziwą rewelacją była czwórka warszawskiego Ogniwa (składająca się z samych juniorów) do ostatnich minut sobotnich walk poważny pretendent do tytułu wicemistrzowskiego.

Osobne słowa uznania należą się młodemu Pawłowskiemu z Ogniwa, który w czterech spotkaniach nie przegrał ani jednej z szesnastu walk!

Pawłowski pokonał między innymi mistrza Polski Czajkowskiego, Sobika, Nawrockiego i Rydza. Z pozostałych młodych zawodników walczących w Gliwicach wyróżnić należy również Kuszewskiego. Z wrocławskiego Związku. Nasz najlepszy junior w tej broni Rydz z katowickiej Stali raczej zawiódł.

Finałowe walki przyniosły następujące wyniki:

Budowlani Kraków — Stal Katowice 9:7.

Niespodzianką spotkania była porażka Czajkowskiego z Sobikiem 2:5. Ogniwo Warszawa — Związkowiec Wrocław 11:3.

Drużyna Pawłowskiego nie miała większych trudności z pokonaniem walczyli również w finałach w trojce Związkowiec.

Budowlani Kraków — Ogniwo Warszawa 9:7.

Jak już wspomnieliśmy w ramach tego spotkania Pawłowski pokonał mistrza Polski Czajkowskiego (Budowlani Kraków).

Budowlani Kraków — Związkowiec Wrocław 14:2.

Stal Katowice — Ogniwo Warszawa 8:8.

W klasyfikacji końcowej we florecie meczowych pierwsze miejsce zajęli Budowlani Kraków — 8 zwycięstw przed Stalą Katowice — 2 zw., Ogniwo Warszawa — 1 zw., Związkowiec Wrocław — 0 zwycięstw.

Organizacja zawodów snocząca w rękach gliwickiej Stali i częściowo Kat. Okręgu PZS-u bardzo sprawna. Założać jedynie należy, że ciekawym walkom przysługiwała się bardzo nieelastyczna garstka publiczności rekrutująca się w 99 proc. spośród nie walczących w tej chwili zawodników, ich najbliższych rodzin i paru działaczy.

Stal Katowice mistrzem w szpadzie

GLIWICE. W niedzielę rozegrano mistrzostwa w szpadzie. Na starcie zabrało Kolejarza Łódź i Stal Gliwice. W finale spotkało się 5 drużyn, z których katowicka Stal zdobyła bezapelacyjnie tytuł mistrza Polski, wygrywając wszystkie spotkania.

Wyniki finałowe: Stal Katowice — CWKS Warszawa 9:7, Stal Katowice — AZS Poznań 13:8, Stal Katowice — AZS Wrocław 11:5, Stal Katowice — Budowlani Kraków 9:6, CWKS Warszawa — AZS Wrocław 9:6, CWKS Warszawa — AZS Poznań 11:3, CWKS Warszawa — Bud. Kraków 7:9, Budowlani Kraków — AZS Wrocław 7:8,

Budowlani Kraków — AZS Poznań 10:6, AZS Wrocław — AZS Poznań 8:6.

Klasyfikacja końcowa: 1. Stal Katowice 8 pkt. 42:21, 2. CWKS Warszawa 4 pkt. 34:27, 3. Budowlani Kraków 4 pkt. 32:30, 4. AZS Wrocław 4 pkt. 27:33, 5. AZS Poznań 0 pkt. 20:40.

Składy mistrzów Polski: floret Bud. Kraków: Czajkowski, Sołtan, Przędziecki, Zabłocki, Krzywiecki; szpada: Stal Katowice: dr. Nawrocki, Sobik, Rydz, Hałupa, Uhma. Najlepszym zawodnikiem w szpadzie był Rydz Stal Katowice, który wygrał 14 walk, a 2 przegrał. Widzów około 600.

Lekkoatletyka • lekkoatletyka • lekkoatletyka • lekkoatletyka • lekkoatletyka

AZS Poznań i Kolejarz Kraków

drużynowymi mistrzami Polski

POZNAŃ. (tel. wł.) Finałowe rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Polski w lekkoatletyce zgromadziły na starcie 6 najlepszych zespołów krajowych a mianowicie: Ogniwo z Warszawy, Ogniwo z Krakowa, Budowlanych i Spójnie z Gdańska, Wióknarza z Łodzi oraz AZS z Poznania. Zapowiedzieli startu czołowych zawodników: Polski ścigacz na stadionie poznańskim ponad 3.000 publiczności, która była świadkiem wielu ciekawych pojedynków.

Największą niespodziankę sprawili tyczkarze, z których Morozyczek i Ważyński poprawili swoje tegoroczne

najlepsze wyniki, a młodzieńscy skoczkowie poznajscy pobili swoje rekordy życiowe o 20 cm każdy. Zaczęte walki stoczyli płotkarze, których wyniki byłyby znacznie lepsze, gdyby nie silny, przeciwny wiatr. To samo można powiedzieć i o sprinterach. Dobra forma wykazał gdańszczanin: Mach i Korban.

Stabe wyniki w skokach wzwyż i w dal tłumaczył naciężem odbywały

się one w zapadającym zmroku. 100 m.: 1) Stawczyk AZS 10,8; 2) Mach i Budowlani 11,1; 3) Buhl Ogniwo Kraków 11,2; 4) Antoniewicz Wióknar Łódź 11,4; 5) Mach i Budowlani 11,5; 6) Adamski AZS 11,6. 400 m.: 1) Mach i Budowlani 49,9; 2) Korban Spójnia 50,8; 3) Buhl Ogniwo Kraków 50,8; 4) Puchowski Ogniwo Warszawa 51,9; 5) Rabenda Budowlani 52,2; 6) Kasperzycki Spójnia 52,4.

1.000 m.: 1) Korban Spójnia 2:36,2; 2) Widel Ogniwo Kraków 2:37,0; 3) Mańkowski Budowlani 2:38,5; 4) Kasperzycki Spójnia 2:38,8; 5) Grab Wióknar 2:40,2; 6) Wieciek Ogniwo Kraków 2:41,0. 110 m. płotki: 1) Skalbani AZS 16,0; 2) Krzyżanowski Spójnia 16,2; 3) Ogłobin Ogniwo Warszawa 16,2; 4) Pawłowski Wióknar 16,8; 5) Kurzyński Ogniwo Warszawa 16,8; 6) Krzesiński Spójnia 17,0.

Kula: 1) Łomowski Budowlani 15,23; 2) Krzyżanowski Spójnia 14,54; 3) Gierut Ogniwo Warszawa 13,52; 4) Zieleński Budowlani 13,37; 5) Habrat Ogniwo Warszawa 12,93; 6) Hoffman K. AZS 12,07.

Dysk: Gierut Ogniwo W-wa 42,08; 2) Krzyżanowski Spójnia 40,87; 3) Łomowski Budowlani 40,79; 4) Grzejski Wióknar 39,60; 5) Matysław Ogniwo Warszawa 39,40; 6) Hoffman K. AZS 38,70.

Tyczka: 1) Morozyczek Ogniwo Warszawa 3,82; 2) Ważyński Ogniwo Warszawa 3,72; 3) Hanc AZS 3,60; 4) Pach AZS 3,51; 5) Szlagiewicz AZS 3,40; 6) Pietka Ogniwo Warszawa 3,40.

3000 m.: 1) Kielas Budowlani 9:00; 2) Wieciek Ogniwo Kraków 9:02,3; 3) Mańkowski Budowlani 9:09,8; 4) Boniecki Spójnia 9:12,8; 5) Nowak AZS 9:20,0.

Wzwyż: 1,5) Skalbani AZS, Drengiewicz Ogniwo Kraków, Zwióński Ogniwo Warszawa, Cecuta Budowlani. Ważyński Ogniwo Warszawa po 1,70.

Oszczep: 1) Gierut Ogniwo Warszawa 51,28; 2) Sumiński AZS Poznań 51,03; 3) Jarzyński AZS Poznań 50,65; 4) Szlester Ogniwo Warszawa 50,14; 5) Gburczyk Ogniwo Warszawa 49,88; 6) Słowik Ogniwo Kraków 47,11.

Skok w dal: 1) Stawczyk AZS Poznań 6,68; 2) Starościnski Ogniwo Warszawa 6,59; 3) Pawłowski Wióknar Łódź 6,54; 4) Ratajczak Ogniwo Kraków 6,47; 5) Olkoński Spójnia Gdańsk 6,46; 6) Dziewolski AZS Poznań 6,39.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęło AZS Poznań 27 852 pkt., przed Ogniwo Warszawa 27 347 pkt., Spójnia Gdańsk 26 165 pkt., Wióknar Łódź 25 264 pkt., Budowlanymi Gdańsk 25 006 pkt. i Ogniwo Kraków 24 328 pkt.

WYNIKI TECHNICZNE:

bieg I — 1) Olejniczak (Unia Leszno) 1:23,1; 2) Kapala (Kol. Rawicz) 1:24,6; 3) Koleczek (Ogn. Łódź) 1:26,4.

bieg II — 1) Suchecki (Ogn. W.) 1:26,1; 2) Maciejewski (Stal Ostrów) 1:26,6; 3) Rataj (Stal Ostrów) 1:31,4.

bieg III — 1) Kaznowski (Wiókn. Czyst.) 1:29,2; 2) Poprawa (Stal Ostrów) 1:30,2; 3) Smoczyk Z. (Unia Leszno) 1:32,6.

bieg IV — 1) Glapiak (Unia Leszno) 1:27,1; 2) Fijałkowski (Zw. Warsz.) 1:28,6.

bieg V — 1) Kaznowski 1:26,6; 2) Kapala 1:27,7; 3) Fijałkowski 1:34,4.

bieg VI — 1) Olejniczak 1:24,1; 2) Suchecki 1:24,2; 3) Spyra (Bud. Rybn.) 1:27,2.

bieg VII — 1) Dziura (Bud. Rybn.) 1:31,2; 2) pozostałemu biegowi nie ukończyli.

bieg VIII — 1) Koleczek 1:25,1; 2) Rataj 1:26,7; 3) Glapiak 1:31,0.

bieg IX — 1) Suchecki 1:24,9; 2) Kapala 1:25,0; 3) Glapiak 1:28,9.

bieg X — 1) Olejniczak 1:24,6; 2) Maciejewski 1:28,4; 3) Poprawa 1:29,5.

bieg XI — 1) Kapala 1:24,3; 2) Poprawa 1:29,7.

bieg XII — 1) Koleczek 1:27,3. 2) Smoczyk Z. 1:31,1; 3) Fijałkowski 1:31,2.

bieg XIII — 1) Spyra 1:23,8; 2) Kaznowski 1:25,8; 3) Rataj 1:28,3.

bieg XIV — 1) Olejniczak 1:28,7; 2) Fijałkowski 1:31,7.

bieg XV — 1) Maciejewski 1:26,6; 2) Dziura 1:27,8; 3) Glapiak 1:29,7.

I plenum ZS Związkowiec Kraków

KRAKÓW. Zebrani na I plenum członkowie Związku Kraków, po wysłuchaniu referatu ideologicznego i dyskusji, stwierdzili, że dotychczasowy styl pracy nie stał na poziomie godnym klubu, w którego szeregach znajdują się zasłużeni przodownicy pracy.

Postanowiono, niezależnie od stałych akcji szkoleniowych, zorganizować z okazji 33 rocznicy Rewolucji Październikowej uroczystą akademię i zapoznać członków z osiągnięciami i metodami pracy sportowców radzieckich.

Ponadto zebrani zobowiązali się uczcić rocznicę przez czynne wzięcie udziału w budowie Nowej Huty, (przepracowanie 6 godzin w niedzielę).

Postanowiono również otoczyć opieką ideologiczną i sportową dwa koła sportowe ZS Związkowiec, oraz włączyć masowy udział w Marszach Jesiennych.

Obradom przewodniczył delegat CRZZ, Józef Reichman.

LIGA hokeja na trawie

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo ligi hokeja na trawie uzyskano w ub. sobotę i niedzielę następujące wyniki:

Związkowiec Poznań — Budowlani Bielsko 3:0.

Stal Poznań — Unia Środa 1:0.

Kolejarz Gniezno — Ogniwo Cieszyń 3:0.

Związkowiec Poznań — Ogniwo Cieszyń 3:0.

Stal Gliwice — Chrobry Gniezno 3:0, w. o. na skutek nieprzebiegu drużyny gnieźnieńskiej.

Słaby poziom w Krakowie

KRAKÓW (tel. wł.) Rozegrany na Stadionie Miejskim finał drużynowych mistrzostw lekkoatletycznych Polski kobiet przyniósł zwycięstwo Kolejarzowi Kraków, który w ogólnej rocznej punktacji zdobył 845 pkt. Wicemistrzostwo przypadło Kolejarzowi Toruń 786 pkt., 3) Budowlani Chorzów 697; 4) AZS Poznań 658; 5) Budowlani Gdańsk 637; 6) Związkowiec Poznań 559.

Uzyskane wyniki uważać można za zadawalające. Konikówna wygrała kulę 11,97 i oszczep 37,12. Domena Kolejarza krakowskiego był skok wzwyż, w którym zawodniczki tego klubu zajęły 3 pierwsze miejsca. Geboliśówna była pierwszą w skoku w dal wynikiem 5,19, a 100 m przebiegła w 13 sek. Taki sam czas uzyskała Kuźmicka. Dobry czas 13,1 uzyskała Bocianówna (Bud. Gdańsk).

Wyniki techniczne: kula — 1) Konikówna (Kol. Kr.) 11,97; 2) Tomaszewska (Bud. Gd.) 9,70; 3) Janiszewska (Kol. Kr.) 9,56; 4) Basińska (Zw.

Poznań 9,42; 5) Marchwicka (AZS Poznań) 9,37; 6) Geboliśówna (Bud. Chorz.) 9,36; wzwyż — 1) Borowiec Z. (Kol. Kr.) 1,47; 2) Herdówna (Kol. Kr.) 1,45; 3) Janiszewska (Kol. Kr.) 1,43; po 1,36 uzyskały Gościńskówna (Kol. Tor.), Herczo (Bud. Gd.), Maciejewski (AZS Poznań) i Tomaszewska (Bud. Poznań). Po 1,41 — Kowalska (Kol. Tor.), Białkowska i Lesznerówna (AZS Poznań). 100 m — 1) i 2) Kuźmicka i Geboliśówna (Bud. Chorz.) po 13,0; 3) Bocianówna (Bud. Gd.) 13,1, 4) i 5) Go-

ścińskówna, Gorzkowska i Lesznerówna po 13,2; 7) Orsztynowicz (Kol. Toruń) 13,3; 8) Zakrzewska (Kol. Tor.) 13,4; w dal — 1) Geboliśówna (Bud. Chorz.) 5,19; 2) Gościńskówna 5,17; 3) Kowalska (Kol. Tor.) 4,96; 4) Orsztynowicz 4,93; 5) Leszner

Rady zakładowe i administracja przemysłowa

winny współpracować nad umasowieniem k. f. i sportu

Koła sportowe w swej działalności niejednokrotnie natrafiają na trudności, które hamują ich pracę, przy czym usunięcie tych niedomagań nie leży jedynie w możliwościach aktywności sportowego i tu właśnie uwypukla się niezbędną konieczność zajęcia się zagadnieniami w. f. przez wszystkie czynniki, decydujące o życiu i pracy każdego zakładu

Wskazują na to, jakże wymownie, fakty, które stwierdzają, że w tory dokonywanej kontroli

działalności kół sportowych w ten sposób. O jakież trudności chodzi we wspomnianym wypadku?

Najistotniejsze trudności

Koła sportowe, aby mogły należycie prowadzić swą działalność, muszą, poza kadrami aktywnymi, posiadać odpowiedni sprzęt i co najważniejsze, teren do odbywania ćwiczeń i treningów. Przy wielu zakładach, szczególnie dużych, istnieją boiska, czy choćby prymitywne urządzone tereny sportowe. Większość jednak kół sportowych przy mniejszych zakładach, a nieraz i przy dużych, nie posiada własnych boisk, to też korzystają z terenów sportowych, należących do różnych klubów związkowych. Jeżeli istnieje zrozumienie w kierownictwie danego klubu dla sprawy kultury fizycznej w ogóle, wówczas koła uzyskują możliwość odbywania treningu. Gorzej jest jednak, kiedy kierownictwo nie rozumie potrzeby upowszechniania w. f. i sportu. W tych warunkach gozdnin. w których udostępnione jest boisko dla członków kół sportowych, są

niedogodne tak, że praktycznie niewiele tylko sportowców korzysta z treningów.

Na ten stan narzeka np. KS „Spójnia” przy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Opolu, które nie zawsze napotyka na zrozumienie kierownictwa klubów związkowych, jeżeli chodzi o udostępnienie boiska. Bywają i takie wypadki, że dyrekcje zakładów przemysłowych wyraźnie lekceważą zagadnienia kultury fizycznej, nie widząc w nich tej istotnej wartości, jaką jest podnoszenie fizycznej i poprawa zdrowia pracowników po przez systematyczne uprawianie ćwiczeń fizycznych i sportu. Tak np. dzieje się w Szczecińskich Zakładach Odzieżowych nr. 1, o czym donosi ostatnio nasz korespondent, podkreślając, że kierownictwo fabryki uważa za niepotrzebne istnienie boiska do siatkówki na terenie zakładu i zlikwidowało je. W tym wypadku w jeszcze większej wymowie nabiera

fakt, iż boisko urządzili sami członkowie koła w ramach zobowiązania lipcowego. Cóż to jednak obchodzi kierownictwo fabryki, nie wykazujące zrozumienia dla problemu kultury fizycznej. Boisko zostało zlikwidowane. Praca członków koła poszła na

Wspólny interes

Podane przez nas przykłady wyraźnie wykazują, że często pracę kół sportowych utrudnia niewłaściwe podejście do zagadnień wychowania fizycznego ze strony administracji przemysłowej. Źródło braków leży jednak nie tylko w tym, że sportem nie interesuje się kierownictwo danego zakładu. Faktycznie ma ono współpracować na tym odcinku i spieszyć z pomocą, ale zasadniczo o tok pracy kół sportowych winny się troszczyć RADY ZAKŁADOWE, jako ogniwo ruchu zawodowego, do których kompetencji należy sprawa propagowania w. f. i sportu wśród szerokiego mas związkowych.

Trzeba więc wyraźnie powiedzieć, o czym pisaliśmy już kilka razy, że rady zakładowe winny z większą uwagą zająć się dopilnowaniem działalności kół sportowych i spieszyć im z pomocą przy usuwaniu wylaniających się trudności. Ta sprawa nie może pozostać jedynie w sferze życzeń kół sportowych i

marne, a nadto zostali oni pozbawieni możliwości prowadzenia systematycznych treningów. Są jednak inni kierownicy zakładów. Są nawet w tym samym Szczecinie i to w fabryce nr. 2, gdzie boisko nie przeszkadza administracji przemysłowej.

chwałach podkreślają konieczność zwrócenia uwagi na sprawę wychowania fizycznego, ale w praktyce nie w tym kierunku nie czynią.

Plan 6-letni stawia przed całą polską klasą robotniczą trudne i odpowiedzialne zadania w dziedzinie produkcyjnej. Ich wykonanie wymaga też fizycznej robotników i odpowiedniego regenerowania ich sił. W związku z tym jakże ważna jest rola wychowania fizycznego i sportu, po

przez który przecież mamy stworzyć robotnikom możliwość podniesienia jego fizycznej i okazję do racjonalnego odpoczynku. Zdrowy, silny i pełen inicjatywy twórca robotnik — to przecież gwarancja sprawnej realizacji Planu 6-letniego. I dlatego właśnie zarówno rady zakładowe, jak i administracja przemysłowa winny bardziej niż dotychczas zająć się kołami sportowymi i ułożyć odpowiednio współpracę na tym polu.

Z tego też względu problemy sportowe, praca kół, sprawa sprzętu, kwestia uzyskania boiska stać się winny przedmiotem zainteresowania rad zakładowych przy współudziale dyrekcji poszczególnych zakładów. Rady zakładowe posiadają dostateczne kompetencje ku temu, aby z przeznaczonej do ich dyspozycji funduszy związkowych mogły wydzielić odpowiednie kwoty na potrzeby koła sportowego. Kierownictwo zakładów wiele może pomóc członkom kół sportowych przy budowie terenów sportowych itp. Nieraz ta pomoc będzie miała charakter prac wykonywanych systemem gospodarczym, przez robotników, w ramach ich dodatkowych zobowiązań, które przecież mają już w masach pracujących ustaloną tradycję.

TO NIE PRZYJDZIE SAMO

Współpraca rad zakładowych i administracji przemysłowej na odcinku wychowania fizycznego i sportu nie przyjdzie jednak sama. Trzeba jej znaczenie uprzytomnić, zarówno aktywnemu związkowemu, jak i przedstawicielom kierownictwa poszczególnych zakładów przemysłowych. Wówczas nie będziemy świadkami narzekania na brak zainteresowania ogniw związkowych zagadnieniami kultury fizycznej, ani też nie będą się powtarzać wypadki utrudniania działalności kół sportowych przez administrację przemysłową.

W tej sprawie jednak muszą zabrać głos główne zarządy poszczególnych związków zawodowych, dopingowane do tego przez związkowe zrzeszenia sportowe.

TADEUSZ HORSKI

Gimnastycy FSGT w Rumunii

BUKARESZT. Reprezentacja gimnastyczna FSGT, po występach w Polsce i Czechosłowacji, startowała ostatnio w Bukareszcie, gdzie zmierzyła się z reprezentacją Rumunii. Spotkanie przyniosło zwycięstwo gospodarzom, tak w konkurencji męskiej jak i kobiecej. Mężczyźni wygrali — 327:307,80, przy czym indywidualnie pierwszym był Kerekes (Rumunia) — 57,90 pkt. Mecz kobiecy zakończył się wynikiem 229,20:210,45 na korzyść Rumunii. Indywidualnie zwyciężyła Rumunka Geczo przed Lemmoine (FSGT).

Zwierciadło pracy

Egzystuje na polu pracy sportowej pewna grupa ludzi, wiodąca żywot „pocziwych trutniów”. Widać ich jak krawężniki — jak brzęczą, ale pożytku z tego mało. Zebranie, posiedzenie, manifestacja; uchwała, rezolucja, zobowiązanie; trening, zawody, akademie — wszędzie są, wszędzie ich pełno. Wydawać by się mogło, iż czynią więcej, niż do nich należy. W istocie, cały ich wysiłek ogranicza się do sprawiania tego urocznika.

Słowa te nie odnoszą się, że zrozumiałych względów, do wybitniejszych działaczy, trenerów i instruktorów. Mniejsza lub większa sława, związana z ich nazwiskami sprawia, iż wszelkim ich poczynaniom towarzyszy kontrola opinii społecznej. Niedopełniona obietnica, że wykonana praca wywołuje natychmiast artykuł w prasie lub spotyka się z krytyką przedstawicieli właściwego zrzeszenia. Pewien procent działaczy, trenerów i instruktorów pomniejszych klubów i kół powojennych, czy nawet wielkomiejskich, żyje skromnie i tylko nadzwyczajny jakiś dowód niedołęstwa, lenistwa lub niewłaściwego stosunku do zagadnień sportowych ściąga na nich burzę i gromy. Dzień powszedni pozwala im płynąć z prądem i wegetować.

Sport w ustroju kapitalistycznym nie stawiał wysokich wymagań sprawozdawczości. Miernikiem wartości pracy zarządcy danego klubu był przede wszystkim dochód z im prez. Środki — przy pomocy których osiągało kierownictwo finansowe powodzenie — nikt nie specjalnie nie wzruszał (chyba, że uwzględnimy jakieś personalne zatargi, powodujące od czasu do czasu ujawnienie kulis tej czy innej afery). Czy klub upowszechnia sport, czy wychowuje czy kaperuje zawodników, czy planuje i jak realizuje plany — pytania takie należały do niedyskretnych i zazwyczaj nie otrzymywały szczerzej (nie dyktowanej aspektom reklamy) odpowiedzi.

Toteż otrzymaliśmy w spadku zupełnie niezłą sprawozdawczość finansową i pewną parodię sprawozdawczości organizacyjnej. Sprawozdania, wygłaszane na dorocznych zebra-

niach, należą do tego rzędu literackich obrazków, przy pomocy których można przez kilka lat zmyślać o intensywności pracy własnej i całego zespołu.

Większość kronik klubowych to barwny rejestr spotkań. Kronika stwierdza pewne efekty pracy klubu ale nie daje obrazu tego co klub mógł dokonać, a czego przez niedbalstwo czy lenistwo zarządu nie zrobił. Bez rozwiązania kwestii sprawozdawczości z działalności organizacyjnej nie może być mowy o kontroli. Inspektor WKKF czy zrzeszenia musi przebrnąć przez stos papierków w archiwum, zanim wytworzy sobie właściwe pojęcie o czym klub (zespół, koło) zaczął, czego dokonał, do czego zmierza.

Dobrze prowadzona sprawozdawczość winna zaznajamiać nie tylko z planami klubu, sekcji, poszczególnych działaczy i zawodników, z zobowiązaniami powziętymi na bieżący rok — ale i wprowadzać przedstawicieli aparatu kontroli w aktualną fazę wykonania planu.

Zarząd radzieckiego zrzeszenia „Spartak”, ujednolicił w kołach sposób prowadzenia „Dziennika obliczeń pracy zespołu”. Pierwsze stronicie tej kroniki poświęcone są listom członków zarządu, komisji rewizyjnej i komisji odznaki GTO (odpowiednik naszego SPO), dalej spisy kierowników sekcji, instruktorów i czynnych zawodników. Specjalne rubryki zawierają dane, do których należą poszczególne członkowie klubu (posiadanie odznaki GTO, udział w zawodach, wyniki itd), inne mówią o indywidualnych zobowiązaniach i ich wykonaniu. Osobne działki zawierają notatki na temat wykonania planu pracy całego zespołu, przeprowadzenia akcji zmierzających do upowszechnienia kultury fizycznej, nadzwyczajnych zobowiązań i terminarzy imprez wszystkich sekcji sportowych. Na ostatnich stronach należały przeprowadzać obliczenia do sprawozdań półrocznych i rocznych.

Wydaje się, iż kronika prowadzona w ten sposób stałaby się radykalnym lekarstwem na „gołosłowność oświadczeń”, niektórych naszych działaczy sportowych. (ss)

Nowy cel pływaków

Rokrocznie drukowaliśmy tustą czcionką na liście 10 najlepszych wyników w historii pływactwa polskiego nazwiska zawodników, którzy w latach powojennych zdołali się na niej uplasować. Dzisiaj, dając ją do przeglądu zawodnikom na początek sezonu zimowego, odступujemy od tego zwyczaju. Drukujemy tustą czcionką wyniki, osiągnięte przez zawodników w latach przedwojennych. Są to pozycje do zdobycia przez naszych młodych pływaków i pływaczki.

Niewątpliwie młodzież pływacka może być dumna ze swoich osiągnięć. Już niewiele pozostało starych nazwisk na liście 10 najlepszych. Nie widzimy już śladów słynnych ongiś „asów”, nie znajdziemy ani jednego nazwiska przedwojennej zawodniczki na dystansie 100 m. st. klas. Z rekordów Polski pozostał jedynie piękny czas Bocheńskiego na 100 metrów — (1,00,2 min. nie jest rekordem Polski ponieważ Bocheński nie miał przepisowego stroju. Prawdziwy rekord Bocheńskiego wynosi 1,00,4 min.) i 200 m. dow., oraz wyniki Kratochwilówny i Dawidowiczówny na 100 m. styl. dowolnym.

Sytuacja na liście wzbudza optymizm, lecz nie zapominać przy tym o tych „ale”, które powinny być przestrogą dla działaczy, instruktorów i zawodników. Nasza czołówka staje się coraz szczuplejsza. Szołtysek i Cichoński mieli dwa lata temu licznych konkurentów — rówieśników. Kiedy nasi najlepsi czołwicy pływali 1,06,0 min. na setkę, więcej było równorzędnych konkurentów, niż dzisiaj znajduje się w czołówce. To jasne, powie każdy działacz i zawodnik, przecież nie każdy ma zdolności Procla, Gremlewskiego, Ciego lub Ludwikowskiego. Otóż nie! W tych dwóch latach powinniśmy byli znaleźć dalsze, liczne szeregi zdolnych chłopców, utrzymać czołówkę w tej samej liczbie co dawniej.

Spójrzmy na naszych motylkarzy! Trzej walcą o palmę pierwszeństwa, dwaj usiłują ich dogonić, reszta wyraźnie odpada w tym współzawodnictwie. W tym sezonie musi być inaczej. Chcemy widzieć nowe nazwiska w tabeli najlepszych. W minionym sezonie leżni tylko Stelmazyk i Lewicki znaleźli się na niej. Ten sezon zimowy musi dać więcej.

Pocieszamy się tym, że już pierwsze poczynania działaczy w okręgach wskazują na bogaty plon na wiosnę. Na Śląsku powstanie kadra okręgowa — która trenować będzie w Bytomiu, a kluby przystąpiły do intensywnego szkolenia zaawansowanego już narybku. Trenerzy śląscy rozpoczęli kolektynną pracę, która da na pewno dobre wyniki. Kraków nie zamierza odstąpić od linii, którą rok temu wytyczył trener Knausz. Poznań, po zwalczaniu trudności wewnętrznych i przekonaniami zarządu miejskiego o przydatności hali krytej także dla celów sportowych (!) rozpoczął intensywną pracę. Jeżeli do

tego dodamy stałą i konsekwentną poprawę pływaków Łódź, Wrocławia i Szczecina, każdy łatwo zrozumie źródło naszego optymizmu.

MĘŻCZYŹNI

100 m. dow.	
Bocheński (W-wa)	1,00,2
Procel (Śl)	1,01,2
Majewski (Ostr)	1,01,5
Szawkowski (W-wa)	1,01,5
Ludwikowski (W-wa)	1,02,2
Ciężki (Kr)	1,02,7
Karliczek (Śl)	1,02,8
Mroczkowski (W-wa)	1,02,9
Boniecki (Ł)	1,03,3
Szreimann (W-wa)	1,03,5
400 m. st. dow.	
Gremlewski (Śl)	5,00,4
Jera (Ł)	5,11,4
Jędrzyk (Śl)	5,13,5
Boniecki (Ł)	5,15,6
Bocheński (W-wa)	5,17,4
Karliczek (Śl)	5,21,0
Ludwikowski (W-wa)	5,21,0
Taeding (Pzn)	5,21,3
Procel (Śl)	5,24,0
Rybowski (Ostr)	5,25,0

100 m. st. klas. „A” i „B”	
Szołtysek (Śl)	1,13,7
Cichoński (Wybr)	1,14,1
Dobrowolski (Ł)	1,15,5
Ruchaj (Pzn)	1,16,6
Marek (W-wa)	1,16,6
Heidrich (Śl)	1,17,0
Prackowiak (Pzn)	1,17,4
Langer H. (Śl)	1,17,8
Jaworski (Ł)	1,17,8
Ramola (Śl)	1,18,0

200 m. st. dow.	
Bocheński (W-wa)	2,20,6
Procel (Śl)	2,21,3
Gremlewski (Śl)	2,22,5
Ludwikowski (W-wa)	2,22,7
Karliczek (Śl)	2,22,9
Szreimann (W-wa)	2,23,0
Jędrzyk (Śl)	2,24,0
Jera (Ł)	2,24,6
Lewicki (Wr)	2,24,7
Boniecki (Ł)	2,25,4

100 m. st. na wznak	
Jabłoński (W-wa)	1,13,0
Karliczek (Śl)	1,14,2
Boniecki (Śl)	1,14,2
Kumant (W-wa)	1,15,6
Zemir (Śl)	1,16,2
Langer (Śl)	1,16,6
Ratajczak (Pzn)	1,16,7
Was (Śl)	1,16,7
Kęks II (Kr)	1,17,0
Stelmazyk (Szcz)	1,17,5

200 m. st. klas. „A” i „B”	
Dobrowolski (Ł)	2,50,5
Nikodemski (Ł)	2,50,7
Kuklok (Śl)	2,51,5
Szołtysek (Śl)	2,51,8
Heidrich (Śl)	2,52,2
Cichoński (Pzn)	2,52,8
Krause (Śl)	2,53,5
Goetz (Pzn)	2,55,2
Jaworski (Ł)	2,56,7
Jankowski (W-wa)	2,56,9

(J. N.)

KOBIETY

100 m. st. dow.	
Dawidowicz (Śl)	1,15,4
Kratochwil (W-wa)	1,15,4
Szymańska (Kr)	1,16,2
Kowalska (Ł)	1,17,0
Dzikówna (Śl)	1,17,0
Sobczak (Ł)	1,17,8
Gryszczyk (Śl)	1,19,2
Przyborowicz (Pzn)	1,19,4
Bemówna (Śl)	1,19,5
Banaszewska (W-wa)	1,19,8

100 m. na wznak	
Gryszczykówna (Śl)	1,28,6
Zurkówna (Pzn)	1,28,6
Banaszewska (W-wa)	1,29,0
Fonfarówna (Śl)	1,29,2
Fijałkowska (W-wa)	1,29,4
Budziśówna	1,29,7
Korecka (Kr)	1,30,3
Szelagowicz (Pzn)	1,31,0
Kaleta (Śl)	1,31,6
Dawidowicz (Śl)	1,32,3

400 m. st. dow.	
Dzikówna (Śl)	6,01,2
Kowalska (Ł)	6,09,8
Przyborowicz (Pzn)	6,13,5
Gryszczyk (Śl)	6,14,5
Bemówna (Śl)	6,22,0
Kratochwil (W-wa)	6,23,5
Sobczakówna (Ł)	6,28,3
Niedziela (Śl)	6,30,7
Dawidowicz (Śl)	6,32,0
Liszkówna (Śl)	6,32,6

100 m. st. klas. (A i B)	
Proniewicz (Ł)	1,29,2
Mrozówna (Pom)	1,29,2
Dobranowska (Kr)	1,29,4
Maternowska (Ł)	1,32,0
Janasówna (Pzn)	1,33,0
Kaleta (Śl)	1,33,2
Malicka (Pzn)	1,33,8
Wójcicka (W-wa)	1,34,4
Kubikówna (Kr)	1,34,5
Istel (Śl)	1,35,5

200 m. st. (A i B) klas.	
Dobranowska (Kr)	3,09,0
Proniewicz (Ł)	3,10,8
Malinowska (Ł)	3,16,2
Mrozówna (Pom)	3,17,5
Kaleta (Śl)	3,18,5
Janasówna (Pzn)	3,18,8
Wójcicka (W-wa)	3,22,6
Bollówna (Śl)	3,23,2
Niedobicka (Śl)	3,24,8
Kubikówna (Kr)	3,24,9

B. Smyła, więzień Mauthausen, student AGH sportowiec i literat

Jury konkursu na wiersz o tematyce sportowej, ogłoszonego przez Departament Twórczości Artystycznej Min. Kultury i Sztuki i Biuro Propagandy Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, przyznało I nagrodę w wysokości zł 100.000 Bohdanowi Smyłowi z Krakowa za wiersz pt. „Na start”.

Bohdan Smyła to w jednej osobie: student III roku AGH w Krakowie, sportowiec-lekkoatleta, literat, aktywny sta ZMP. Bardzo ciekawa sylwetka. Sport uprawia Bohdan Smyła od najmłodszych lat. Mając lat 17 (dzisiaj liczy 28) startował po raz pierwszy w życiu na mistrzostwach okręgu w Białymstoku i rzucił dyskiem na odległość 35 m 15 cm, co przyniosło mu wicemistrzostwo okręgu. Okupacja to trzy słowa w życiu Smyły: oboz w Mauthausen i Natzweiler. Pracując w kamieniołomach wychodził z obozu z nadwyrżonymi naczyniami wieńcowymi serca. W roku 1945 wraca do Polski i osiedla się w Katowicach. Zna go do brzo boisko dawnej Pogoni (obecnie Stali) do której się zapisuje i godnie reprezentuje jej barwy i Śląska, zdobywając na I mistrzostwach l. a. Polski w Krakowie w 1946 r. trzecie miejsce w swej specjalności sportowej-dysku.

Z tego okresu czasu znają Smyłę również tamy „Trybuny Robotniczej” która publikowała jego szkice z Mauthausen (wiersze i opowiadania) pt. „Serce za drutami”.

Kraków jest następnym etapem Smyły. Tu zapisuje się w roku 1948 na AGH na wydział elektrotechniczny, tu uprawia wadły lekkoatletykę zapisując się wtedy do Cracovii, obecnego Ognia. W „Gazecie Krakowskiej” redaguje kolumnę Głosu Akademika, a poprzednio na AGH pisał dziennik „Ogniwo” wydany przez KUPPOS (Komitet Uczelniany Federacji Polskich Organizacji Studenckich). Do „Po prostu” pisze fraszki, artykuły i reportaże. Każdą wolną chwilę poświęca jednak sportowi. Trenuje w dysku i uzyskuje dobre rezultaty. Na ostatnich mistrzostwach Polski w Krakowie kwalifikuje się do puli finałowej, w której zajmuje szóste miejsce wynikiem 37,39 (zwycięzca Praski miał 42,57). Te mistrzostwa natchnęły Smyłę do napisania pierwszego w życiu wiersza sportowego. Wierszem tym był „Na start”.

A teraz oddajmy na chwilę głos laureatowi konkursu Min. Kultury i

Sztuki i GKKF, który jakkolwiek się bardzo spieszy przed wyjazdem do Poznania na niedzielny finał drużynowych mistrzostw Polski, znajduje jednak chwilę czasu dla „Sportu”, który pierwszy wydrukował jego nagrodzony wiersz (co prawda z dwoma błędami. Ma być bowiem: przeży się młodość spojrzania błysku — oraz: czworobok ringu pod nami tańczy — przyp. red).

„O wyniku konkursu dowiedziałem się z prasy codziennej. Wiadomość ta była dla mnie wielką niespodzianką a jednocześnie bardzo się tą nagrodą ucieszyłem. Tak zaszczytnie dla mnie wyróżnienie będzie dopingiem do intensywnej działalności zarówno na polu literackim jak i sportowym. Obecnie zamierzam wstąpić na studium literackie przy ZZ Literatów w Krakowie.

Nie rezygnuję bynajmniej ze sportu. W tym roku zamierzam odbyć solidną zaprawę zimową, aby w przyszłym roku uzyskać wyniki lepsze od dotychczasowych”.

Rozmowę przeprowadził Tadeusz Soltyskowski

Fakty i Lwdzia

♣ Borys Swibilski z Leningradu wyprodukował nowy rodzaj piłki do waterpolo. Piłka ta pod wpływem przebiegania w wodzie, nie traci właściwego kształtu, nie nasiąka wodą, a tym samym nie staje się cięższa.

♣ Amerykańscy duchowni doszli do przekonania, że dotychczasowe filmy występy Johny Weissmuellera — znanego niegdyś pływaka i rekordzisty świata w roli Tarzana — są marowaniem jego talentu. Zrobili więc z nim kontrakt zobowiązujący go, by w najbliższych latach występował tylko w rolach gorliwego katolika.

♣ Ze szczytu Łysej Góry, w Beskidach za Olzą, szczytu dobrze znanego wielu naszym turystom i narciarzom, czechosłowacki klub sportowy Stalingrad z Li skowca buduje trasę zjazdową. Na najbliższy sezon trasa ta będzie miała tylko 1500 m długości, w roku przyszłym zostanie jednak przedłużona do 2500 m. Godnym podkreślenia jest fakt, że budowa prowadzona jest wyłącznie przez narciarzy, turystów i zawodników, którzy każdej niedzieli wyruszają na stoki Łysej Góry z piłami i siekierami. A stoki te są gęsto zalesione i praca nie jest łatwa. Cechuje ją jednak duży entuzjazm, co jest zjawiskiem powszechnym w czechosłowackim sporcie. Władze państwowe CSR zapowiedziały, że w planie 5-letnim wybudują narciarzom na Łysą Górę wyciąg elektryczny. W roku ub. nartarzy trzynastu wybudowali w Beskidach Śląskich trasę zjazdową z Jaworowego. Obecnie, wraz z członkami innych organizacji turystycznych i narciarskich, pomagają oni w budowie zjazdu z Łysej Góry.

♣ Organizowane w latach 1937, 1938 i 1939 międzynarodowe mecze narciarskie Norwegia — Finlandia, została w najbliższym sezonie wznowione. — Pierwsze powojenne narciarskie spotkanie obu narodów odbędzie się w dwóch częściach: pierwsza, która obejmie bieg na 50 km, konkurs skoków otwartych przewidziano na 15 lutego, druga o programie — 18 km, kombinacja klasyczna i sztafeta 4 x 10 km, do Salpausselka (Finlandia) — 3 i 4 marca.

♣ Mistrzostwa narciarskie Niemiec Republiki Demokratycznej na rok 1951 odbędą się w Oberhofie od 4 do 12 lutego. Na mistrzostwa mają być zaproszeni

narciarze Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. W okresie mistrzostw narciarskich odbędą się również w Oberhofie mistrzostwa w innych dziedzinach sportu zimowego: łyżwiarstwie, hokeju i saneczkarstwie.

♣ Goesta Olander, słynny trener szwedzki, kierujący ośrodkiem ćwiczebnym w Valledale, postanowił go rozbudować. Ośrodek otrzyma boisko z pełnym wyposażeniem lekkoatletycznym. Już w roku ub. wybudowano tu skocznię narciarską. Metoda pracy treningowej u Goesta Olandera polegała dotychczas na tym, że ćwiczyli się tam wyłącznie na ionic natury, biegali po lesie, nad jeziorami i korzystali ze wzorowo urządzonej łaźni fińskiej. Spokój i cisza stanowiły nieodłączną część w doskonałości formy sportowej u Olandera. — Obecnie — jak się zdaje — wszystkie nowe inwestycje mają dwa cele: z jednej strony stworzyć z Valledalem atrakcyjne środowisko, które zapewni odpowiednie dochody, a z drugiej uzupełnić metodę pracy treningowej na ionic natury, pracą na boisku. Według twierdzeń niektórych znawców, porażki reprezentantów szwedzkich na arenie międzynarodowej w ostatnim czasie są wynikiem przecięcia w kierunku wyłącznie treningu poza boiskiem, skocznia i bieżnia.

♣ W Niemieckiej Republice Demokracji Ludowej otwarto już sezon hokeja na lodzie na krytym lodowisku w „Werner Seelenbinder-Halle” w Berlinie. Pierwszy mecz zgromadził 6 tysięcy widzów. — BSG Ostglas zremisował w nim z Berliner SG Empor 4:4.

♣ Francuskie pismo sportowe „L'Equipe” przyniosło rewelacyjną wiadomość, jakoby Emil Zatopek zapowiedział na dzień 8 października zaatakowanie w Pradze rekordu światowego w biegu na 5000 m, należącego do Szweda G. Haegga. Rekord ten wynosi 13.58.2 min. Rekord Zatopka — 14.03 min. Prasa czechosłowacka ostro atakuje pismo paryskie i je go praskiego współpracownika, dowodząc, że nie leży w zwyczajach Zatopka zapowiadanie wyników, że cała wiadomość wyszana jest z palca i tego rodzaju fałszywe, mające zresztą swój cel, możliwe są tylko w krajach kapitalistycznych.

♣ Edward Kłabiński, brat znany z zawodów kolarskich w Polsce — Bronisława, zajął drugie miejsce we Francji w wyścigu „Conde sur Escout” na trasie 115 km. Zwyciężył Decborck. — Inny kolarz emigracyjny, Pawłowski, zajął czwarte miejsce wraz z Francuzami — słynnym Marinelli i Blanckartem. Es

O naukowych metodach treningu koszykówki

Na międzynarodowym kursie trenerów koszykówki, który odbył się w sierpniu br. w Pradze uczestnicy zaznajomili się między innymi z najnowocześniejszymi zdobyczami w dziedzinie teorii i praktyki treningu koszykówki.

Z uwagi na wiele ciekawych zagadnień, które zostały poruszone i omówione w Pradze, uważamy za wskazane zaznajomić z nimi szeroki ogół sportowców, a przede wszystkim koszykarzy. Artykuł niniejszy opracowany został na podstawie rozmów z uczestnikiem „Mezinarodni tabor kosikove”, Florianem Grzechowiakiem.

Definicja treningu sportowego sformułowana przez zasłużonego mistrza sportu ZSRR Ozolina brzmi: Trening sportowy jest to proces doskonalenia się w pewnym kierunku, za pośrednictwem systematycznych ćwiczeń, pedagogicznie prowadzonych, kontrolowanych lekarskiej i higienicznego trybu życia.

Koszykarz wyczynowy musi liczyć co najmniej lat 18. Okres przed 18 rokiem życia jest przytłaczającym, w czasie którego przyszły wyczynowiec może trenować 2—3 razy w tygodniu po 1,5 do 2 godz. 80 proc. treningu winno obejmować ćwiczenia wyrabiające ogólną sprawność fizyczną, a jedynie 20 proc. ćwiczenia uzupełniające, np. rzuty i chwyt piłki, gra w „dwa ognie” i inne ćwiczenia z piłką, wszystko jednak w formie zabaw, niosących w sobie pierwiastki koszykówki. Z biegiem czasu procent ćwiczeń z piłką wzrasta i zmienia się ich rodzaj, przechodząc stopniowo w ćwiczenia niezbędne do gry w koszykówkę.

Założenia treningu

Trening zawodników zaawansowanych odbywa się w 2 fazach: przed sezonem i w pełni sezonu. Wyczynowiec powinien trenować 3 do 5 razy w tygodniu po 1,5 do 2 godzin.

Przed sezonem w skład treningu wchodzi każdorazowo bieg na przelaj, biegi krótkie i niektóre konkurencje lekkoatletyczne, a ponadto na specjalnych zebraniach omawia się systemy taktyczne, które drużyna ma zamiar stosować.

W pełnym sezonie nie przeprowadza się specjalnych ćwiczeń kondycyjnych. Kondycję winien zawodnik wypracować przed sezonem. Drużyna nie wprowadza też żadnych systemów taktycznych, lecz, stosownie do okoliczności, po służyć im systemami już omówionymi i wyuczonymi w okresie przedsezonowym.

Zasadniczo trening winien być podzielony jak następuje: 50 proc. ćwiczeń podstawowych, 30 proc. gry wraz ze stosowaniem poprzednio omówionych zagadnień taktycznych, 20 proc. ćwiczeń uzupełniających.

W skład ćwiczeń podstawowych wchodzi: a) bezbłędne kozłowanie b) stylowy strzał, c) dokładne podanie, d) szybki i bezpieczny start, e) dokładny wyskok, f) zwody, g) umiejętność natychmiastowego zatrzymania się. Do ćwiczeń uzupełniających (dla wyczynowców) zaliczamy m. in. ćwiczenia siłowe, wytrzymałościowe (piłkami lekarskimi) itd. Przed sezonem dochodzi do tego — jak już wyżej wspomnieliśmy — specjalny trening na kondycję, który w powyższym podziale procentowym nie jest uwzględniony.

Jakkolwiek trening prowadzony jest zespołowo, to jednak trener wyznacza pewnym grupom zawodników lub nawet pewnym indywidualnym zawodnikom różne ćwiczenia, w zależności od wykazanych przez nich usterek. W razie dużych usterek u poszczególnych zawodników trener wyznacza im, poza normalnym, trening indywidualny.

Rozgrzewka

Zupełnie inaczej, niż u nas, postawiona jest w CSR sprawa tzw. rozgrzewki. Każdy zawodnik musi ją przeprowadzić przed treningiem i to w ten sposób, aby móc rozpocząć ćwiczenia „na pełnych obrotach”. Tę natychmiastową gotowość do maksymalnej wydajności bada trener w ten sposób, że zamiast poszczególnych ćwiczeń zarządza grę 2x5 minut, w czasie której obserwuje poszczególnych zawodników.

Trening winien być oparty na trzech — sformułowanych przez radzieckich specjalistów — zasadach: a) powtarzalności, b) stopniowości, c) wszechstronności. Ścisłe przestrzeganie tych zasad daje gwarancję osiągnięcia odpowiednich rezultatów. Jeśli idzie o odpoczynek, to koszykarz wyczynowy — jak zresztą każdy inny wyczynowiec — winien wystrzegać się całkowicie bezczynności. Odpoczynek winien mieć charakter

„czynnego odpoczynku”, tzn., że w czasie tym należy zająć się inną dziedziną sportu i uprawiać ją nie wyczynowo, bez starań o osiągnięcie specjalnych rezultatów, a przede wszystkim bez „nerwowego angażowania się”.

W tych latach właśnie...

Zdaniem teoretyków czechosłowackich koszykarz osiąga najwyższy poziom między 19 a 29 rokiem życia. Teoretycy radzieccy natomiast uważają, iż najlepszy wiek koszykarza to wiek między 20 a 30 rokiem życia, a nawet i ponad trzydziestkę, przy czym, jako przykład, podają oni swoją drużynę żeńską (mistrz Europy 1950), której zawodniczki w większości przekroczyły już 30 rok życia.

W czasie kursu Francuzi zwrócili uwagę na błędą w większości koszykarzy pracę nóg i nieprawidłowy start. Ich zdaniem, start koszykarza winien być zbliżony do startu sprintera: zaczynać się od bicie z nogi zakrocznej, a pierwszy krok musi być możliwie krótki. Spotykany u większości koszykarzy start z nogi wykrocznej i stosowany przeważnie pierwszy długi krok powoduje utratę równowagi i utrudnia dalszy bieg. Zwroty winny być dokonywane za pomocą obrotów na końcach stóp, a nie za pomocą tzw. „przekładanki”.

Wszyscy wykładowcy podkreślili konieczność zwracania uwagi na to, by każdy trening, czy mecz, kończył się ciepłym natryskiem. Raz w tygodniu zawodnik winien korzystać z masażu. Z uwagi na niebezpieczeństwo „płaskiej stopy” zawodnicy po treningu i po meczu winni na czas kąpeli nakładać na nogi drewniane okłady. Wycięcie stopy. W ten sposób stopa wypoczywa lepiej. Trening winien odbywać się w kostiumach tego samego koloru, których drużyna

używa na meczach, oraz na poliniowanych normalnie boiskach, gdyż w ten sposób zawodnicy uczą się lepiej oceniać przestrzeń i dystans. Nie wolno zmieniać sposobu odżywiania się przed meczem. Pora meczów i treningów winna w miarę możliwości być dostosowana do maksymalnej zdolności organizmu do wysiłków, maksymalna zaś wydajność wyczynowa organizmu przypada między godziną 10 a 11 przed południem i między godziną 17 a 18 po południu. Każdy zawodnik winien co pewien czas poddać się badaniu lekarskiemu.

To trzeba spełnić!

W wielu krajach europejskich, a przede wszystkim w ZSRR i CSR, przeprowadza się specjalne badania naukowe, których wyniki są potem wykorzystywane w kierunku udoskonalenia i dalszego unowocześnienia metod treningowych. Oczywiście, aby móc przeprowadzić racjonalny trening potrzeba do tego przede wszystkim odpowiednich warunków, a głównie odpowiedniej ilości sal. Czesi np. warunki takie posiadają, gdyż w samych tylko Pradze jest sal... 150. Nic więc dziwnego, że są oni dziś europejską potęgą koszykową, a zawodników klasowych posiadają nie dziesiątki, lecz setki.

Celem poprawy poziomu koszykówki polskiej należy możliwie jak najwcześniej: 1) przejąć naukowe metody treningowe, stosowane w większości państw europejskich; 2) zacząć pracę od podstaw; a przede wszystkim w szkołach i to pod kierownictwem fachowych instruktorów; 3) dostarczyć klubom i szkołom prawidłowego sprzętu, a przede wszystkim piłek; 4) wszcząć akcję na rzecz budowy jak największej ilości sal i hal gimnastycznych.

(Jotes)

Korespondenci i szkolni donoszą

Patronaty nad szkołami

Wydawałoby się, że gdzie, jak gdzie, ale w Poznaniu sprawa obejmowania przez kluby patronatów nad SKS-ami powinna już dawno być załatwiona. Dobrze przykłady działają zaraźliwie, a przecież poznajskie szkoły i kluby od trzech lat są świadkami owocnej współpracy między Ośrodkiem Szkolenia im. Stalina, a „Stalą”.

Tymczasem sprawa prawie nie ruszyła z miejsca. Działacze klubowi zalegają z racją nad niedostateczną ilością narybku, szukają go wszędzie. Tylko nie mają narybku „Budowlani”, ale nie szukają go bynajmniej w Szkole Budowlanej. Martwią się działacze „Kolejarza”, że większość juniorów — członków sekcji piłki nożnej, to „uczniowie Ośrodka im. Stalina”, gimnazjum ogólnokształcące, szkoły przy „Stomilu”, — że w przyszłości tych juniorów prawdopodobnie utracą. Szukają więc nowych juniorów wszędzie, tylko nie... w Szkole Zawodowej przy Warsztatach Kolejowych. Dla uzupełnienia dodamy, że większość pływaków „Spójni” — członków klubu z Poznania, to nie uczniowie gimnazjum spółdzielczego, handlowych lub gospodarczych, lecz PGME, nad którym patronuje... znowu „Stal”.

Jak wygląda rzeczywisty obraz obejmowania patronatów przez kluby w Poznaniu?

Z doborzejszej opieki klubowej korzystają w rzeczywistości tylko członkowie dwóch SKS-ów: Ośrodka im. Stalina i gimn. im. Kasprzaka. Pierwszym patronuje KS „Stal”, drugim AZS. Patronat „Stali” nad SKS-em Ośrodek trwa już — jak zaznaczyliśmy — trzeci rok. Uczniowie otrzymują z klubu: pomoc instruktorską, pomoc finansową przy realizowaniu opłat za sale treningowe, karty wstępu na pływalnię.

A jakie korzyści z patronatu ma klub? SKS Ośrodek posiada stale chodzących na treningi zawodników: w sekcji 1. a. 260, w sekcji szermierczej i bokserskiej po 60, w sekcji gimnastycznej 240, w zapasniczej 50, piłki ręcznej 80 i pływackiej 80. We wszystkich tych sekcjach treningi prowadzą trenerzy klubowi. Bardziej zaawansowani zawodnicy startują w barwach klubu.

Nad gimn. Kasprzaka, AZS objął patronat dopiero niedawno. Gimnazjum nie jest duże i liczne. Brak tam nawet sali gimnastycznej. Pierwszym po darunkiem AZS był komplet koszyłek, spodenek i pantofli gimnastycznych dla wszystkich członków SKS-u. Potem przyszli opłacani przez klub instruktorzy. Uczniowie nie mogą się jeszcze zrewanżować klubowi, ale ten rewanż nastąpi już w przyszłym roku.

Popatrzmy jednak na drugą stronę medalu. Ta sama „Stal”, patronująca uczniom Ośrodka, rozciąga pięć nad PGME. Uczniowie jeszcze nie odczuwają tej opieki. Wprawdzie chodzą w czasie lekcji gimnastyki na boisko „Stali”, ale chodzą tam już dawno, gdy jeszcze nikt im nie patronował. A może w końcu szkolnym przy PGME zapominano, że należy coś działać, bardziej zainteresować „Stal” swą pracą.

Starają się o patronaty i inne kluby. Także i uczniowie innych szkół chcą się dostać pod opiekę koszykarską, ognioową i skis. M. in. Marcinowski gimnazjum jest już dawno. Boisko „Ogniwa” stoi otworem dla SKS-u, instruktorzy czekają na polecenie rozpoczęcia treningów. Nie za-

łatwiona jednak jest sprawa oficjalnego przydziału. Jedni twierdzą, że to wina Wydziału Oświaty WRN, drudzy, że ORZZ... Nie wiemy. Wiemy natomiast, że np. gimn. Paderewskiego i Dąbrowski już przed wieloma miesiącami zwróciły się do AZS-u z prośbą o objęcie patronatu. Wyślano po uzyskaniu jego zgody wszelkie potrzebne pisma, ale decyzji odórnej nie ma, na czym tracą i uczniowie i AZS.

J. N.

Uczniowie szkół Zamościa propagują i organizują sport na wsi

Uczniowie — sportowcy szkół Zamościa w czasie minionych wakacji wydatnie w wielu wypadkach pomogli wiejskim działaczom sportowym w pracach organizacyjnych. Dzięki młodzieży powstał szereg nowych LZS-ów, a pracę wielu innych skierowano na właściwe tory. A oto kilka przykładów tej pięknej i bezinteresownej pracy: koledzy Unifali i Otrooki z Gim. Ogólnokształcącego zorganizowali w LZS Grabów dwie nowe sekcje — piłki nożnej i lekkoatletycznej. Stanisław Chrzan kieruje do dzisiaj najsilniejszą i najlepiej prosperującą sekcją piłki nożnej wśród LZS-ów zamojszczyzny — w Mokrem. Wasylko Henryk ze Szkoły Przemysłowej jest znanym i popularnym działaczem jak również i sędzią na terenie LZS-u Potoczki.

Są to jedynie niektóre przykłady z walki jaką toczą uczniowie o zdobycie wsi dla sportu.

SKS Rymanów organizuje LZS-y i wzywa do współzawodnictwa

Koło SKS przy państwowej szkole ogólnokształcącej stop. licealnego w Rymanowie rozpoczęło swą pracę w nowym roku szkolnym walnym zebraniem. W toku obrad koło postanowiło rozwinąć swoją działalność nie tylko na terenie zakładu ale zorganizować w sąsiednich gromadach ludowe zespoły sportowe i rozciąć nad nimi opiekę.

Do współzawodnictwa w rozwoju sportu na wsi wzywano inne SKS-y szkół ogólnokształcących.

W skład nowego zarządu wesz-

Jan Gackowski

korespondent szkolny.

WYDAWCA: RSW „Prasa”. REDAGUJE: Komitet. NAKŁAD RSW „Prasa”. ADRES REDAKCJI: Katowice, ul. Mickiewicza 9. TELEFONY: 334-04, 334-03, 328-69, 337-24. PRENUMERATA: przyjmuje i KOLPORTUJE: PPK „Ruch”. KONTA wpłat: PKO III/8928. PRENUMERATA: miesięczna 120 zł, kwartalna 360 zł. SKŁAD I DRUK: RSW „Prasa” Katowice, ul. Sobieskiego 11. R-1-51502

CWKS zdobył trzecie miejsce w turnieju praskim

Honved Budapeszt - 4:2 (1:1)
CWKS Warszawa

PRAGA. W dalszym ciągu turnieju piłkarskiego drużyn wojskowych w Czechosłowacji rozegrano w czwartek dwa spotkania: w Ostrawie ATK zremisowało z CDNV 2:2 (2:2), a Pilznie Honved pokonał CWKS 4:2 (1:1).

W meczu ATK z CDNV Bułgarzy okazali się zespołem wyrównanym i szybkim a zaletami tymi nadrabiali wyższość techniczną Czechosłowaków. Początkowo goście przeważali i prowa dził nawet 2:0. Pierwszą bramkę Czechosłowacy zdobyli dopiero w 28 min. Strzelcami bramek byli: dla CDNV Milanow, dla ATK Paziety i Hraczak. W Pilźnie mecz CWKS — Honved oglądało 15 tys. widzów. Zespół polski wystąpił do tego spotkania w składzie: Skromny, Gedek, Glimas, Oprych, Parpan, Janeczka, Sasiedek, Anioła, Bobula, Górski, Olejnik.

Nie spodziewano się na ogół, że zespół polski po porażce z ATK potrafił nawiązać do doskonałym Węgrami równorzędna walkę. Tymczasem, po pewnych zmianach w składzie pomocy i ataku, okazało się, że CWKS potrafił walczyć niemal do końca meczu z silnym przeciwnikiem jak równy z równym. Gra była piękna a wyższość technicznej Węgrów przejawiała Polacy wielką ambicją szybkości i do skłona kombinacje napadu. Gra była ostra i w wyniku tego w zespole polskim odnieśli kontuzje Olejnik i Bobula, którzy na kilkanaście min.

Reprezentacja zakładów im. Stalina — Kolejarz (Poznań) 3:3 (2:1)

POZNAN. Piłkarskie spotkanie pomiędzy reprezentacją Zakładów Przemysłowych im. Stalina a ligowym zespołem poznajskiego Kolejacza zakończyło się wynikiem remisowym 3:3 (2:1).

przed końcem musieliby opuścić boisko. Pierwszą bramkę zdobywają Węgrzy w 19 min. ze strzału Puskasa. Polacy wyrównują w 39 min. przez Anioła. W 2 min. po przerwie Anioła wykorzystuje błąd węgierskiej obrony i zdobywa drugą bramkę.

CWKS Warszawa
CDNV Sofia

PRAGA (tel.). Trzeci mecz w Czechosłowacji rozegrała drużyna CWKS z zespołem bułgarskim SDNV z Sofii. Mecz odbył się w Pradze w obecności 10.000 widzów. Sędziował Czechosłowak Nemeovsky. Po dwóch porażkach zespół polski zrehabilitował się w pełni, wygrywając przekonująco 4:1 (0:1). W ten sposób Polacy uplasowali się na trzecim miejscu w turnieju.

Mecz należał do interesujących. Gra była szybka i prowadzona obustronnie ostro. Bułgarzy górowali technicznie, ustępowali natomiast Polakom ofiarnością i ambicją. Oba zespoły w trakcie gry dokonały zmian na kilku pozycjach. W zespole polskim miejsce kontuzjowanego Górskiego w ataku zajął Oprych z pomocy, którego zastąpił Serafin.

Najlepszymi zawodnikami w CWKS byli: Glimas w obronie, Parpan w pomocy oraz Anioła i Bobula w ataku.

Prowadzenie dla Bułgarów zdobył Stankow, który w 6 min. wy-

4:1 (0:1)

puszczoną przez Skromnego piłkę posłał do bramki. Wyrównanie

Wysokie zwycięstwo Spartaka w Norwegii

OSLO. — W piątek na stadionie Bislet w Oslo piłkarze moskiewskiego Spartaka, którzy w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo ZSRR uplasowali się na czwartym miejscu, rozegrali swój pierwszy mecz w ramach tournée po Norwegii. Przeciwnikiem gości była pierwszoligowa drużyna norweska, Sagene. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem zespołu radzieckiego w stosunku 7:1 (2:0). Występ piłkarzy moskiewskich wywołał

olbrzymie zainteresowanie. Na stadionie znalazło się 30.000 widzów, a tysiące innych musiało zrezygnować z oglądania meczu z powodu braku miejsca. Nawet padający w drugiej części gry deszcz nie był w stanie odstraszyć publiczności, która z podziwem oglądała piękną grę zespołu radzieckiego.

Spartak rozegra w przyszłym tygodniu jeszcze dwa spotkania w Norwegii.

WILHELM SZEWCZYK

SPORT I LITERACJA

Należy żałować, że pisarzy polskich nie widać prawie wcale w życiu sportowym. Interesują się sportem, mają niejednokrotnie zamiłowanie dla kilku dyscyplin na raz. To prawda. Prawda jest także, że najlepszy współczesny krytyk Kazimierz Wyka, potrafi być zajęty kibicem swej krakowskiej drużyny, że teatralog Wojciech Natanson, najgłośniej nie manifestować na trybunach swoje niezadowolone z brutalnej gry, że cały prawie świat sportowy, że satyryk Józef Prutkowski potrafi jeździć na meczach bokserskich po całej Polsce, a nawet za granicę, że powieściopisarz Stanisław Dygat za dobry boks oddałby jedną ze swoich książek itd., itd. Wszystko to jest prawdą, a jednak pisarzy w życiu sportowym nie widać.

Nie myślę na razie o udziale w zawodach, o uprawianiu sportu. Myślę przede wszystkim o twórczości sportowej. Jeżeli sport jest jednym z głównych zainteresowań szerokiego mas, konieczna jest rzecz, aby w twórczości dla tych mas i o życiu i pracy owych mas zainteresowanie to znalazło artystyczny wyraz. Potrzebne są książki sportowe nie tylko o emocjonalnych wartościach, potrzebne są książki wychowawcze. Czeski pisarz, Edward Bass, przysłużył się dobrze sprawie przez swoją powieść „Klub jedenasty” (jest również w przekładzie polskim). Postępowy pisarz niemiecki, Karol Breckner, opisał w powieści dzieje „wroblej jedenastki”, czyli proletariackiej drużyny wielkomięskich chłopów. Nasz konkurs olimpijski sprzed kilku lat dostarczył kilka cennych tomów poezji sportowych, ale ich mała komunikatywność nie pozwala nawet na wykorzystanie tych wierszy w świetlicach klubowych. Przed dwoma laty Ministerstwo Kultury i Sztuki ogłosiło konkurs na powieść sportową, ale nie wiadomo, czy dał on jakieś wyniki.

Potrzebna nam jest powieść o roli sportu w Polsce Ludowej. Potrzebna jest powieść o hohaterskim jakimś, pionierskim LZS-ie, o działaczach robotniczo-sportowych, powieść, popularyzująca równocześnie w jakiś sugestywny nie artystyczny sposób zasadę równowagi dyscyplin sportowych, a więc nie tylko piłka nożna czy boks lecz i gry sportowe, gimnastyka. Który z pisarzy powieści swoją artystyczną inwencję wymierającej dyscyplinie, w której przed wojną brylowały południowe części powiatu rybnickiego — palantowi? Ołbrzymi to i interesujący temat literacki. I nie tylko ten.

Sprawa druga — to odpowiedziny pisarzy w świetlicach sportowych. Tu już nie tylko o twórczość tematycznie sportową chodzi. Chodzi w ogóle o rozszerzenie zainteresowań sportowców, o wieczory autorskie i pogadanki na aktualne zagadnienia kulturalne i społeczne. Działacz sportowi mają tu wszystkie drzwi otwarte. Skoro pisarze mogą jeździć do tyłu i w przód, skoro mogą mówić o literaturze i kulturze w najodleglejszych zakątkach kraju — trzeba ich także sprowadzić do waszej świetlicy. Kiedyś pewien poeta proponował, by w przerwach na meczach piłkarskich poeci wygłaszali wiersze do mikrofonu na środku boiska. Pomyśl nie był wcale taki głupi. W tym

tylko sek, że publiczność sportowa za mało jeszcze jest wychowana; kto wie, czyby nie przyjęła biednego „rymarza” nadto niegościnnie. W Związku Radzieckim zastosowano tego rodzaju metodę krzyżówki sportowo-literackiej na pewnych meczach tenisowych. No tak, ale tenis to sport spokojniejszy.

W każdym razie musimy znaleźć drogę do mas sportowych — musimy znaleźć sposób na poszerzenie ich zainteresowań, na wykorzystanie nagromadzonego w takiej sile entuzjazmu również i dla innych, kulturalno-społecznych celów. Tutaj wiele mogą pomóc pisarze.

Wreszcie sprawa trzecia — czynny udział pisarza w sporcie. To jest zagadnienie, które trzeba rozpatrywać indywidualnie. Platon, który był największym mędrcem czasów starożytnych, powiedział, że nie tak nie kształciło jego języka, nie ostryżło jego myśli, jak codzienny bieg

i kilka skoków w dal i wzwzły i mocowanie się z głazami. Pozorny paradoks znajduje uzasadnienie w medycynie pracy umysłowej. Nie zapomnijmy zresztą, że Adam Mickiewicz mógłby być literackim „świętym” naszych pływaków, aibowiem w czasie swego pobytu w Dreźnie — pamiętajmy, że pisał wtedy rewolucyjną część III „Dziadów”! — codziennie chodził na pływanię i w zaopieczonych zawodach został nawet wicemistrzem Dreźnie w pływaniu. Niestety, kroniki nie zanotowały, w jakim stylu i na jakim dystansie. Patronem literackim kolarzy jest nasz Bolesław Prus, Autor „Lalki” codziennie prawie odbywał swe treningi rowerowe. Trenował zapewne — przyjmując za prawdziwe zdanie Platona — do jeszcze większych osiągnięć na polu literatury. W ogóle tego rodzaju „sportowa” historia naszej literatury — tu dojdzie Słowacki — alpinista, Wincenty Pol — „maratończyk”, Wacław Potocki — mistrz szabli — mogłaby stanowić nie tylko miłą, niecodzienną rozrywkę dla wszystkich, ale i wielce pouczający podręcznik zdrowia i tężyzny. Wiadomo bowiem — i na to nie trzeba nawet świadectwa Platona — że dopiero współpraca zdrowego ciała z duchem dokona wielkich czynów.

Sport przestał być zjawiskiem swobodnym, obliczonym jedynie na bieżącą emocję. Sport zajął swoje wyraźne miejsce w szeregu zjawisk, wzmacniających tężyznę narodu, uczących pokonywania prze-

szkód wolą i inteligencją, zorganizowanym współdziałaniem ciała i umysłu. Sport stał się rozrywką mas ludowych, którym służy także literatura. Tutaj więc, na tym skrzyżowaniu, spotkać się powinny ręce pisarza i sportowca oraz działacza sportowego. Tu zaczyna się jeszcze jedna służba społeczna pisarza, pomnażająca zresztą szeregi jego czytelników.

Idealne połączenie emocji sportowej z emocją artystyczną dał balet Mojsiejewa w tańcu groteskowym „Mecz piłki nożnej”. Myślę, że tu kryje się klucz do rozwiązania tego zagadnienia nie tylko w dziedzinie baletu ale i w innych rodzajach sztuki. Bo właśnie o to głównie chodzi — o powiązanie obu zdrowych emocji. Wtedy i publiczność sportowa stanie się lepszą i sport ztraci swój biologiczno-sensacyjny charakter.

Zyczyć by sobie należało, by na te tematy potoczyła się odpowiednia dyskusja. Z jednej strony zabrać w niej winni głos pisarze, z drugiej sportowcy i działacze sportowi. Może redakcja „Sportu” — skoro uważała za wskazane zaprosić mnie do zabrania głosu na ten temat — zorganizuje tego rodzaju dyskusję? Co mówiąc, chciałbym zakończyć jeszcze jednym cytatem z Platona — (za co niecierpliwych przepraszam) — otóż powiedział pewnego razu Platon o Sokratesie, że „chciał on mieć sławę sportowca, ale rozum swój własny”. Nie jest to przytyk do nikogo, a tylko zobowiązanie dla obu stron, o których mowa jest w powyższym artykule.

Trening zjazdowy latem

Jeden z naszych czytelników, S. R. z Zakopanego, nawiązując do notatki z rubryki „Fakty i ludzie” o treningu czesochosłowackiego zjazdowca Brchla na 200-metrowym płacie śniegu na stokach Baranich Rogów, pisze w liście do redakcji, że „niektórzy z naszych narciarzy trenowali przez cały sezon letni i trenują nadal, początkowo pod Świnicą a ostatnio na płatach śniegu pod Rysami powyżej Czarnego Stawu nad Morskim Okiem, uważani często przez turystów za narciarzy czesochosłowackich”.

Czytelnik ten nadesłał nam dwa zdjęcia z treningu zawodnika zakopiańskiego „Kolejarza” Mariana Pekala, który trenuje podobno co drugi dzień po 3 do 4 godzin. Początkowo Pekala trenował na płacie śniegu długości do 120 m pod Świnicą, a obecnie ćwiczy w rejonie Rysów na płacie długości 55 m.

Wysiłki narciarzy prowadzenia zjazdów latem nie są nowe. Zapoczątkowali je zawodnicy alpejscy, mając jednak po temu bardzo dobre warunki, gdyż ilości wiecznych śniegów w terenach alpejskich są bez porównania daleko większe niż w Tatrach, gdzie tworzą się tylko małe polanki śniegowe, niejednokrotnie w

niejszych niedostępnych. Na Jungfrau i na Zugspitze w Alpach biegi zjazdowe są organizowane rokrocznie jeszcze w lipcu. Początkowo chodziło przez ich urządzenie o przedłużenie sezonu zjazdowego, w ostatnich zaś latach o możliwie najszersze zastosowanie treningu zjazdowego latem. W Tatrach pierwsi pomyśleli o tym narciarze czesochosłowaccy. W roku ub. w miesiącu sierpniu zorganizowali oni nawet specjalny obóz treningowy dla swych najlepszych zjazdowców. W tym roku — jak widzimy — pierwsza

zmieniana i zależna od szeregu czynników atmosferycznych.

Wyniki badań nad wiecznymi śniegami w Tatrach zostały w Polsce podjęte po raz pierwszy. Mają być kontynuowane. Badacze w relacji swej podali m. in. opis siedmiu największych tatrzańskich płatów wiecznych śniegów. Badania prowadzone były z ramienia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Polskiego Towarzystwa Geograficznego i Komisji Śniegowej PZN. Rezultaty tych badań, w wypadku kontynuowania w przyszłości prób



Narciarz Marian Pekala z zakopiańskiego Kolejarza, ćwiczył przez całe lato na płatach wiecznego śniegu w Tatrach. Na zdjęciu widzimy go na 50-metrowym płacie śniegu w parliach Rysów. Fot. Roman Seńczuk

próby przedsięwzięli i nasi zawodnicy.

Trudność treningu letniego na nartach tkwi u nas w tym, że płaty wiecznego śniegu znajdują się w terenach odległych od Zakopanego i odległych od odpowiednich schronisk. Wg. danych naukowych badań przedsięwziętych w polskich Tatrach nad płatami wiecznych śniegów jeszcze w roku 1948 przez grupę studentów geografii pod kierownictwem prof. dr. Milaty z Krakowa, rejon Hali Gąsienicowej — łatwo dostępny — ma płatów śnieżnych najmniej i małego rozmiaru, najwięcej zaś odkryty w otoczeniu Doliny Pieni Stawów Polskich, gdzie budowa dużego schroniska jest dopiero w stadium realizacji. W pobliżu Doliny Pieni Stawów Polskich niektóre z płatów mają ponad 100 m. długości. Wielkość płatów śnieżnych w Tatrach jest jednak

zjazdowych treningów narciarskich latem, powinny oddać cenne usługi. (z)

40 skoczników narciarskich dla LZS-ów.

SZCZAWNICA (tel). W dniach 2 i 3 bm. odbyła się w Szczawnicy konferencja LZS-ów zorganizowana przez wydział kultury fizycznej zarządu g. Samopomocy Chłopskiej. Wzięło w niej udział około 50 przedstawicieli ośrodków, najbardziej zainteresowanych sportem narciarskim, tj. wrocławskiego, katowickiego, krakowsko-podhalańskiego i rzeszowskiego.

Referat wstępny wygłosił kier. wydziału k. f. zarządu g. ZSCh Gajewski, referat ideowo-polityczny — przedst. zarządu głównego ZMP Rzymek, a sprawy narciarskie — delegat PZN, Kowalczyk. Plan pracy w ogólnym zarysie nakreślił przedstawiciel wydziału k. f. zarządu g. ZSCh, Treptowski.

Lekkoatletyka • lekkoatletyka • lekkoatletyka

Ostatni wspaniały akord lekkoatletyki europejskiej ZSRR - CSR

Zdawało się, że międzynarodowy sezon lekkoatletyczny w Europie zakończył się meczem Francja — Finlandia, gdy tymczasem wyłonił się niespodziewanie jeszcze jeden mecz, niezwykle atrakcyjny: Związek Radziecki — Czechosłowacja. Będzie to dla lekkoatletyki europejskiej spotkanie pierwszego gatunku. ZSRR, po zdobyciu mistrzostwa drużynowego Europy i po wspaniałych wynikach swych zawodników na mistrzostwach wszechzwiązkowych, jeszcze mocniej utwardził się na pozycji pierwszej potęgi sportowej. Czechosłowacja znowu ma, oprócz Emila Zatopka, kilka

sił światowego formatu i wielu utalentowanych zawodników, a ostatni swój mecz międzypaństwowy przegrała zaledwie różnicą jednego punktu z jedną z najsilniejszych reprezentacji europejskich, jaką ma Finlandia.

W spotkaniu, które odbędzie się 14 i 15 bm. na stadionie strahowskim w Pradze, w drużynie radzieckiej startować będą reprezentanci tej miary, co Szczerbakow, Lipp, Ozolin, Semenov, Sucharew, Bulańczyk, Litujew, Luniew, Dumbadze, Smirnicka, Czudina, Andrejewa, Bogdanowa i szereg innych, z drugiej zaś strony: Zatopek, Roudny, Kormuth, Kalina, Knotek, Dadak, Fikejz, Zatopkova i Jungrova.

Na bieżniach Europy

JUNGROVA po raz trzeci w ostatnich tygodniach poprawiła rekord Czechosłowacji w rzucie dyskiem osiągając wynik 46.03. Lepsze rekordy niż Czechosłowacja, mają tylko: ZSRR, Niemcy, Polska i Włochy.

WYNIK WALMANA w rzucie oszczepem 71,66 m., jest nowym rekordem ZSRR. Do tej chwili 42 ludzi na świecie przekroczyło granicę 70 m., w tym dwu Polaków, a 11 Finów (najwięcej). Pierwszym człowiekiem, który przekroczył 70 m był Fin Eino Penttilä (70,64) w roku 1932. Rekord światowy również należy do Fina Nikkanena — 78,70 m. (1938 r.)

SZWED BEGTSSON pokonał najlepszego średniodystansowca niemieckiego Steinnesa na 800 m. w czasie 1.53,7.

FIN HEINO za drugim startem w Szwecji przegrał w biegu na 5000 m z Albertssonem, który uzyskał 14.55,4 min. Heino miał o 2/10 sekundy gorzej.

NABOKOWA z Mińska rzuciła oszczepem na zawodach w Odessie 50,10 m. Jest to szósta zawodnicza radziecka i szósta na świecie, która przekroczyła granicę 50 m. Na tych samych zawodach Smirnicka osiągnęła 50,65 m. w oszczepie, a Zyblina pobiła rekord radziecki granatem rzutem 56,19 m.

IAAF — międzynarodowa federacja lekkoatletyczna zatwierdziła ostatnio następujące rekordy światowe: Emila Zatopka na 10000 m uzyskany w Turku — 29.02,6 min., Amerykanina Dillarda na 2200 jardów przez płotki 22,3, ustanowiony jeszcze 21 czerwca 1947 i Angielki Hall na 880 jardów (804,5 m) 2,19 min.

66.43 M. oszczepem rzucił 18-letni junior fiński, Hiltonen.

FINLANDIA pokonała Francję 115 na 95 pkt. Mimoun (Francja) wygrał 5000 m — 14,57 min. bijąc Koskele, a tyczkę niespodziewanie Sillon, rów-

niez Francja, wynikiem 4,20 m. Francuzi ustanowili poza tym rekord krajowy na 4x100 m — 41,0 s. i wygrali 4x400 m — 3.11,8 min.

FILIPUT (Włochy), mistrz Europy na 400 m przez płotki, ustanowił nowy rekord krajowy w tej konkurencji — 51,8.

TOSSI, włoski dyskobol, osiągnął w dysku nieoficjalnie 55,47 m., czyli lepiej od oficjalnego rekordu Europy Consoliniego.

TURCY ustanowili ostatnio następujące rekordy krajowe: 1500 m — Kosak 3.58 min., oszczep — Ziramias 65,41, młot — Balci 50,71 i wzwzły — Aras 1,90.

ANGIELKA BALL ustanowiła nowy rekord krajowy w biegu na 800 m — 2.17,4 min. Rekord światowy na tym dystansie należy do zawodniczki radzieckiej Wasiliewy i wynosi 2.13 min.

VILJO HEINO, były rekordzista świata na 10.000 m i konkurent Zatopka, startował po dłuższej przerwie w Oebro w Szwecji na 5000 m, przegrywając ze Szwedem Gottfridssonem, który miał czas 15.04 min. Czas Heino 15.07,8 min.

LONDYN WYGRAŁ mecz lekkoatletyczny z Goeteborgiem (Szwecja) 81:50 pkt. W ramach meczu rozegrano bieg na 1000 m w szerokiej obsadzie międzynarodowej, w którym zwyciężył Niemiec Steinnes 2.25,1 min. przed Abergiem Szwecja 2.25,8 i mistrzem Europy na 1500 m Holendrem Slijkhusem 2.28,2 min. W biegu na 200 m pierwszym był Mc Kenley — Jamajka 20,8 przed Baileym — Anglia 20,9 i Gibbem — Anglia 21,8.

ADAM ZIENTEK

Dzień rekordów szybowcowych

Jesienne halniaki stwarzają doskonałe warunki do lotów wysokościowych na terenie naszego wycynowego szybowiska na Żarze, dzięki pojawieniu się tam t. zw. fałi halniakowej. Już w ubiegłych latach i z wiosną br. piloci uzyskali tam kilkakrotnie wysokości do 4000 m. Obecnie dzięki coraz pełniejszemu poznaniu zjawiska fałi, technika wykorzystania wznoszeń fałowych doznała u nas takiego rozkwitu, że loty wykonuje się zbiorowo, w ramach normalnego treningu pilotów wycynowych.

M. in. w dniu 26. 9. br. 8 pilotów uzyskało imponujące wysokości 3-4 tys. m. Najwyżej wznosił się młody pilot Kujawskiego Aeroklubu Ligi Lotniczej, Jerzy Derkowski, uzyskując na „Sepie” przewyższenie 3885 m. Derkowski wykonał tym samym pierwszy warunek do złotej odznaki szybowcowej, którą przysznaje się za wysokości ponad 3000 m i przelot ponad 300 km.

Na drugim miejscu uplasował się pilot bułgarski, Georgi Jankow, (NSST Sofia), który osiągnął na dwu miejscowym „Zorawiu” 3849 m., mając na pokładzie pasażera Jerzego Blitza. Wynik Jankowa jest nowym, światowym rekordem bułgarskim w kategorii szybowców dwumiejscowych, który wynosił dotychczas ok. 1400 m., a przy tym jest lepszy od rekordu wysokości w kategorii jedno miejscówek (2350 m.). Nie liczy się

on jednak jako warunek do złotej odznaki, ponieważ regulamin wymaga wykonywania lotów warunkowych w pojedynkę, nawet gdyby pasażer nie był pilotem.

Dalsze loty wysokościowe ponad 3000 m wykonali: Herzyk (Bielsko-Bialski ALL) na „Musze” — 3800 m.; Dąbkowski (Bielsko-Bialski ALL) na „Ważce” 3700 m.; Wojda (Śląski ALL) na „Musze” — 3700 m.; Kirakowski (Poznański ALL) na „Jeżyku” — 3200 m.; Dziedzic (Rzeszowski ALL) na „Jeżyku” — 3100 m.; Chodorowski (Ostrowski ALL) na „Jeżyku” — 3100 m.

Na uwagę zasługuje fakt uzyskania tak znacznych wysokości na trzech szybowcach treningowych typu „Jeżyk”, zupełnie nieprzystosowanych do tego rodzaju lotów. W przeciwnym razie do szybowców wycynowych, jak „Sep”, „Zoraw”, „Mucha” i „Ważka” które posiadają kabiny całkowicie osłonięte limuzynami, kabina „Jeżyka” posiada zupełnie otwarty wykrój na głowę pilota. Dłuższy lot na „Jeżyku”, przy temperaturze ok. — 15 stop. C., która panuje na tej wysokości, nie należy do przyjemności, zwłaszcza jeżeli się uwzględni

szybkość lotu (60-80 km/godz.) i praktyczną niemożliwość wykonywania ruchów rozręzkowych, na skutek przykrepowania pasami do siedzenia. Czas pojedynczych lotów wyniósł 4 do 7 godzin, z czego najmniej 3/4 przypada na moźolne uzyskiwanie wysokości z szybkością wznoszenia od 1/4 do 4 m-sek.

Protokoły lotów przesłano do Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej, natomiast protokół lotu Jankowa będzie wraz z barogramką odesłane do centrali NSST w Sofii dla zatwierdzenia rekordu.

„WIDZIMISIE...”

Pisze się dużo, a także i mówi o wielkiej odpowiedzialności za słowo drukowane, a że pisze się i mówi dużo, to właśnie bardzo dobrze. Albowiem w tej dziedzinie ciągle jeszcze trafiają się u nas takie, czy inne mankamenty, których następstwa mogą być nie raz bardzo a bardzo ujemne.

Może to się komuś wydać dziwne, ale fakt jest faktem, że jeśli chodzi o dziedzinę sportową, to tu najczęściej spotykamy się z tym brakiem odpowiedzialności za słowo. Pochodzi to stąd, że często gęsto sprawozdawcy sportowi, relacjonując o takim, czy innym spotkaniu, ulegają tendencyjności zwyczajnego kibica, i zamiast przejąć się jak gajdalek posuniętym obiektywizmem, piszą demagogiczne androny, będące później mętłą wodą na stary młyn wszelakich fanatyków.

Ot na przykład jedno z pism poznańskich zamieściło po ubiegłej niedzieli taki komentarz ex re spotkania Warty — Związku z Unią — Ruchem:

„Poznański Związkowiec — Warta po pięknym sukcesie nad łódzkim Włókniarzem, z Chorzowa przywiozła 4 bramki, „załadowane” przez Ślązaków.

Jakkolwiek los Związku jest przesadzony, to jednak po wspaniałym obudzeniu się z letargu niezasłużona porażka nie tylko piłkarzy Warty może niechęć, ale również zasmucić sportowy Poznań. Mówimy — niezasłużona porażka — bo tak istotnie było na chorzowskim stadionie. Spotkaliśmy powracających piłkarzy Warty.

— Co się znowu stało? — pytamy.

— A no, mówi się trudno... — Jak tam było?

— Dwie bramki strzelił nam ze spalonego, kiedysmy stali, czekając na gwizdek sędziego, a trzecią zdobył Ślązacy z jedenastki, podobną wprawdzie nie wia domo na jaką pamiętkę”.

— Autor notatki powinien być jeszcze dodać, że czwarta bramkę

zdołał ręką, że piątą chciano zdobyć przy pomocy parasola i wyższy maczki, ale nie zdobyto, że boisko było z jednej strony za krótkie, a z drugiej za długie, że w bufcie zabrakło lemoniady, że chorągiewki sędziów liniowych były zrobione z nie bardzo dobrego płótna, że jeden pan na trybunie zasnął, a drugi nie, że dom, że koń, że drzewo, że Rzym że Krym, że kar cza babiniska...

Rozumiemy doskonale, że przegrywać jest bardzo przykro. Insnuować jednak, że drużyna padła ofiarą zwichniętego oszustwa czy kantu — no bo jakżeż? dwie bramki strzelone ze spalonego, a jedenastka była bita nie wiadomo za co! — to już troszkę za wiele.

Ale nie dlatego za wiele, że to się miało z prawdą — bo ostatecznie każdy obiektywny sportowiec może powiedzieć: „At, pal go sześć!” — lecz dlatego, ponieważ takie notatki czytają ci, którzy pod wpływem swego dzielnego fanatyzmu są skłonni potem do każdego chuligaństwa.

Wyczyta taki facet jeden z drugim, że jedna drużyna kantowała, to będzie potem w taką drużynę walił kamieniami! Wyczyta zaś, że sędzia był wysocy niesprawiedliwy (uznanie dwóch bramek ze spalonego i jednej z jedenastki, po dyktowanej niewiadomości za co!), to będzie później tłuł tego sędziego do krwi, a chętnie go nawet i całkiem zatłucze (o ile milicja nie przeszkodzi!)

— Tak to już bowiem jest, że słowo drukowane ma swój — autorytet.

— A więc czas by już skończyć z tego rodzaju nadużywaniem owe go autorytetu — a na pewno na meczach będzie mniej chuligaństwa.

Kto zaś zamiast obiektywizmu chce pchać do sprawozdań sportowych swoje trzygroszowe widzi misie, to niech takie sprawozdania pisuje w swoim prywatnym pamiętniku, nigdy zaś — w gazecie.

Barnaba.